Dziennik Poznański
ukazuje się codziennie, z wyjątkiem dni następujących po świętach i dni poświątecznych.
Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., a z Dodat. rolniczym 3 tal.
Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen., a z Dodat. rolniczym 3 tal. 13 sgr. 9 fen.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 5 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 223. Niedziela 28 września 1862 № 223.

**Poznań**, 27 września. Poseł z Genthin a zarazem naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego, p. Bonin, twierdził podczas ostatniéj dyskusyi sejmowéj nad polskiemi petycyami językowemi, że język polski doznaje ze strony władz rządowych wszelkiéj opieki, do jakiéj może rościć prawo, że władze żadnéj nie czynią różnicy w postępowaniu swojém pomiędzy Polakami a Niemcami, że sobie dla tendencyjnych względów nie pozwalają nigdy naprzeciw pierwszym zboczeń od ścisłéj legalności itd. Polemizować z tém twierdzeniem szanownego posła-prezesa nie będziemy: byłoby to próżném i zbytecznem. Natomiast pozwolimy sobie przedstawić czytelnikowi jeden drobny przykład z tysiąca wybrany, przykład postępowania z Polakiem powołanym przez zaufanie spółobywateli na urząd sędziego polubownego, a którego władze rządowe na tym urzędzie potwierdzić nie chciały. Dla czego właściwie potwierdzić nie chciały wyrozumie z łatwością czytelnik z ciągu dokumentów, które tu bez żadnego zgoła komentarza powtarzamy.

W końcu r. z. właściciel ziemski, p. Dzierzbicki z Zawor pod Śremem wybrany został stósownie do istniejących w téj mierze przepisów na sędziego polubownego dla okręgu xiążskiego. Zgłosiwszy się do rejencyi poznańskiéj o zatwierdzenie swoje na tym urzędzie, otrzymał następującą rezolucyą niemiecką, którą w polskim podajemy przekładzie:

„Na podanie WPana z d. 26 zm. oświadczamy, że wybór sędziego polubownego dla okręgu xiążskiego dokonany już wprawdzie został, ale nie, jak tego chcą przepisy, przez wyborców, lecz tylko przez sołtysów miejscowych. Z tego powodu trzeba nowy zarządzić wybór, który przecież poprzedzić muszą wybory wyborców. Chociażbyś pan jednak miał zostać wybranym sędzią polubownym, nie będziesz mógł być przedstawionym sądowi apelacyjnemu do zatwierdzenia, ponieważ jakkolwiek językiem niemieckim władasz, zupełnie stanowczo się jednak wzbraniasz przyjmować rozporządzenia niemieckie i pisać po niemiecku. Poznań, 22 kwietnia 1862. Królewska rejencya, wydział spraw wewnętrznych. (podpisano) v. Seltzer. Nr. 296/4. 62 I.“

Na to odpisał p. Dzierzbicki rejencyi, co następuje:

„**Zawory**, 10 maja 1862. Prześwietna Rejencyo! Na list Jéj niemiecki z dnia 22 kwietnia r. b. N. 296/4 62 I, a który 3 maja odebrałem, mam honor odpowiedzieć:

„Do tego przekonania już dawno doszedłem, że podwładne władze lub urzędnicy nie zawsze wyższym swoim władzom prawdę raportują. Teraz naprowadzam i chcę przekonać prześwietną rejencyą o fałszywym raporcie zdanym jéj względem mego żądania, o potwierdzenie mnie sędzią polubownym.

„1., Prześwietna rejencya na początku swego listu pisze: że wybór mój na sędziego polubownego, nie mógł być ważny, bo nie był uskuteczniony, jak prawo przepisuje, przez wyborców, ale tylko przez sołtysów. Muszę temu doniesieniu całkiem zaprzeczyć, bo zgromadzenie to wyborcze nie składało się z sołtysów ale z posiedzicieli dóbr i gospodarzy wiejskich, a być może, że między temi gospodarzami i kilku sołtysów było. Pozwolę sobie wymienić kilku z wyborców, jak np.: p. Rohrmann, dziedzic Chrząstowa, p. Delhas, dziedzic z Święcenia, Koszarek z Zaborowa itd. O tych wiem, że nie byli i nie są sołtysami, zresztą protokół wyborczy może prześwietną rejencyą przekonać, jacy wyborcy mnie wybierali.

„2., Prześwietna rejencya pisze daléj, że gdybym był i prawnie wybrany sędzią polubownym, to mnie prześwietna rejencya nie poda do zatwierdzenia sądowi apelacyjnemu, bo chociaż dobrze umiem po niemiecku, to jednakowoż nie chcę przyjmować niemieckich rozporządzeń i nie chcę po niemiecku pisać. Na takie wyraźne wyrzeczenie prześw. rejencyi zdumiewam całkiem i sam nie wiem, co jéj odpisać, bo przecież myślałem nawet twierdziłbym całkiem, że prześw. rejencya powinnaby lepiéj odemnie znać prawo przyrzeczone i zagwarantowane nam Polakom mieszkającym tutaj w W. Ks. Poznańskiém przez ś. p. króla Frydryka Wilhelma III, gdzie w Bogu spoczywający król do nowo zabranych mieszkańców wyrzekł: „„I wy macie ojczyznę, a z nią odebraliście dowód szacunku mego za przywiązanie do niéj. Będziecie wcieleni do mojéj monarchii, narodowości jednak waszéj zapierać się nie potrzebujecie. Język wasz ma być obok niemieckiego we wszystkich czynnościach urzędowych używany. Każdemu z was będzie““ itd. itd. Słowa te królewskie stanowią prawo nasze pod panowaniem pruskiém, prawo dla mieszkańców W. Ks. Poznańskiego osobno wydane, imieniem królewskiém podpisane, do Zbioru praw pruskich przyjęte (na rok 1815 str. 47) i przez mocarstwa Europy zapewnione. Prawo to tak nas jak i rząd wzajemnie obowiązuje.

„Na fundamencie zagwarantowanego tego prawa, nie powinno wcale prześwietną rejencyą obchodzić, czy ja rozumiem lub nie rozumiem po niemiecku, czy chcę lub nie chcę pisać po niemiecku, czy chcę lub nie chcę przyjmować rozporządzeń po niemiecku pisanych, bo ja mam prawo do żądania, aby do mnie urzędnicy po polsku pisali i na odwrot urzędnicy są obowiązani odemnie podania lub listy urzędowe po polsku pisane przyjmować. Taka jest moja odpowiedź na przytoczenie prześwietnéj rejencyi, że lubo mam umieć po niemiecku, nie chcę pisać ani przyjmować listów niemieckich.

„Co do urzędu sędziego polubownego inna zachodzi różnica. Tak jak mam prawo żądania od urzędników, aby do mnie po polsku pisali, tak nie mam prawa żądania od prywatnego człowieka, który po polsku nie umie, aby do mnie po polsku pisał. Przyjmując ten urząd rozważyłem już sobie bardzo dobrze, czy potrafię powinnościom na siebie włożonym odpowiedzieć.

„Komisarz obwodowy Knopf z Książa jako prezydujący wyborowi, gdy widział, że pomimo jego wszelkich przeciwnych zabiegów, jednakowoż większością głosów zostałem sędzią polubownym obrany i zaszczycony zaufaniem okręgu, zwrócił do mnie takie samo zapytanie, jakie prześw. rejencya w liście swoim do mnie pisanym czyni: że udaję, iż po niemiecku nie umiem a przyjmuję urząd potrzebujący znajomości języka niemieckiego. Na to odpowiedziałem komisarzowi i kazałem w protokole napisać, że tyle wiadomości w języku niemieckim posiadam, ile urząd ten będzie wymagał. Upraszam prześw. rejencyą kazać sobie ten protokół przedłożyć, a przekona się o prawdzie mego twierdzenia.

„3., Daléj zawiadomiam prześwietną rejencyą, że w miesiącu styczniu pan radzca ziemiański w Śremie musiał mieć przekonanie, że potrzebną kwalifikacyą na sędziego polubownego posiadam, gdy jéj uwagę zwrócę na korespondencyą i ustną moję rozmowę z p. radcą ziemiańskim. Gdy od 1 stycznia miała się rozpocząć moja funkcya sędziego polubownego i gdy blisko 2 tygodnie w styczniu minęło a ja potrzebnych papierów nie odebrałem, pisałem do pana radzcy ziemiańskiego w Śremie z zapytaniem i z zażaleniem, dla czego mi nie przysyłają tych papierów, a że na drugi dzień po przesłaniu listu wypadło mi samemu być w Śremie, a przechodząc przez rynek spotkałem p. radzcę, po przywitaniu i potocznéj rozmowie, zapytałem się p radzcy, czy odebrał mój list? Na to mi pan radzca odpowiedział: „„Właśnie wychodząc z biura odebrałem list pana, ale że był po polsku pisany, oddałem go tłómaczowi. Powiedz mi pan teraz ustnie, czego odemnie żądasz.““ Opowiedziałem p. radzcy o co rzecz chodzi i użalałem się, że mnie strony rozjemcze nachodzą, aby ich godzić, a ja nie wiem, co mam robić, nie mając jeszcze potwierdzenia. Na to p. radzca w następne odezwał się do mnie słowa: „„Sie sind schon als Schiedsmann bestätigt und ich werde sogleich an den Districts-Comissarius in Xiąż verfügen, dass er Ihnen das nöthige zuschickt. Vorderhand können Sie auf meine Verantwortlichkeit Ihre Funktion als Schiedsmann anfangen und sobald Sie die Bücher bekommen, die Berichte darin einschreiben.““ Po orzeczeniu p. radzcy ziemiańskiego, przyjąłem jednę tylko sprawę pojednawczą, chcąc się przekonać, co z tego wyniknie, ale gdy po upływie 4 tygodni ani papierów ani potwierdzenia nie odebrałem, odezwałem się powtórnie listownie do p. radzcy, ale nie odebrałem znów żadnéj piśmiennéj odpowiedzi, ale tylko, przy okazyi, ustną, że ponieważ istotnie komisarz obwodowy Knopf przy obieraniu pomyłkę zrobił, że nowych nie zawezwał reprezentantów, muszą powtórnie być wybory uskutecznione, a nawet z przyciskiem do mnie się odezwał: „„I bądź pan przekonany, że go znów obiorą a ja zaraz potwierdzenie panu wyjednam, i ażeby nie było niedogodności ze zwłoki, możesz już pan funkcyą rozpocząć a ja w tych dniach rozkażę wybory rozpisać.““ O nieznajomości języka niemieckiego nie było nigdy mowy między nami; o tym warunku ani pan radzca wspomniał.

„Moje tutaj zeznania z rozmowy z radzcą ziemiańskim mogę przysięgą stwierdzić, ale proszę wprzódy zawezwać p. radzcę ziemiańskiego w Śremie, czy zaprzeczy moim słowom? a dopiero gdy zaprzeczy, proszę mnie zawezwać. A potém niechaj prześwietna rejencya sama osądzi i przekona się, czy raport jéj przesłany przez niższą władzę zgadza się z prawdą.

„Ja myślę, że tutaj o co innego chodzi, nie o język niemiecki czy go odpowiednio posiadam lub nie! bo prześwietna rejencya już z swego listu do mnie pisanego, ma przekonanie, że język niemiecki posiadam, ale tu chodzi jedynie i najpewniéj o moję tylko osobę, o której jéj dużo złego z pod Książa raportowano, i o któréj prześwietna rejencya słyszała, że jéj prokurator kilka processów niby politycznych wytoczył O mnie niechaj prześwietna rejencya będzie całkiem spokojna, bo nie my tutaj pod Książem niespokojności i demonstracye robiemy, ale ci demonstrują i niespokojności warzą, którzy nas fałszywie oskarżają...“

W dalszym ciągu pisma swego obwinia p. Dzierzbicki kilku z nazwiska wymienionych urzędników z Xiąża o tendencyjne a nieprawdziwe denuncyacye, przypomina, że już dawniéj zaniósł na tych urzędników zaskarżenie do landrata w Śremie i do naczelnego prezesa, ale wcale go o dowody nawet nie zapytano, chociaż gotów jest złożyć je każdéj chwili; zresztą i sąd śremski a zawet sąd apelacyjny mógłby go poprzeć w przedmiocie dowodów na to co mówi. P. Dzierzbicki tak wreszcie zamyka swoje pismo:

„Powtarzam więc, że niepotwierdzenia mnie na sędziego polubownego, nie jest przyczyną język niemiecki, ale najpewniéj moja persona ingrata.

„List po niemiecku do mnie pisany, dla tego jedynie tą razą odebrałem a nie zwróciłem go, bo mi było pilno wiedzieć zdanie prześwietnéj rejencyi co do zwłoki wyboru sędziego polubownego i potwierdzenia mego. List ten zachowam sobie dobrze i to w oryginale na czas potrzebny, aby pokazać komu należy, jakie nieuzasadnione trudności czyni Polakom tutejsza królewska rejencya w otrzymaniu najmniejszego chociaż niepłatnego urzędu. Na przyszłość już żadnego listu po niemiecku pisanego nie przyjmę. Z winném uszanowaniem, prześwietnéj rejencyi (podpisano) J. Dzierzbicki.“

Po upływie miesiąca przesłała rejencya poznańska p. Dzierzbickiemu następującą rezolucyą w dwóch spisaną językach, z któréj tekst polski przytaczamy.

„Tłómaczenie. Na podanie z dnia 10 maja 1862 odpowiadamy WPanu niniejszém, jako zażalenie dotyczące się wyboru sędziego polubownego dla okręgu Chrząstowa i Chytrowa za uzasadnione uznać nie możemy, albowiem że wybory pierwsze sędziego polubownego dla okręgu pomienionego uskutecznione nie były przez wyborców miejscowych nowowybranych, lecz że na takowe zawezwano li wyborców miejscowych dawniejszych, tąd takowe były nieważne a przeto do nowych przystąpić było trzeba. Że zaś i te cotylko napomknięte już uskuteczniono, WPana przecież przy takowych na sędziego polubownego nie wybrano, więc dalsze zażalenie powyżéj przytoczone już samo przez się jest załatwione. Poznań, dnia 10 lipca 1862. Królewska rejencya, wydział spraw wewnętrznych. (podpisano) v. Seltzer.

„Do dziedzica dóbr WPana Dzierzbickiego w Zaworach. Nr. 256/6 I.

„Za zgodność z oryginałem (podpisano) Ogórkowski.“

Tak się zakończyła sprawa o sędziostwo polubowne w okręgu xiążskim. Kto jéj przebieg i właściwe znaczenie chce sobie należycie uprzytomnić, musi przedewszystkiém zestawić i porównać dwie powyższe rezolucye rejencyi w jednéj i téj saméj sprawie.

— Z powodu odsłonienia pomnika Nowogrodzkiego, mającego świadczyć że państwo rosyjskie dziesięć wieków istnieje, Czas krakowski rzuciwszy rys krótki na historyą zagarnienia słowiańskiéj Rzpltéj Nowogrodzkiéj do Księstwa Moskiewskiego, kreśli kilka następujących uwag politycznych:

„Chcemy wierzyć, że może dla tego wybrano Wielki Nowogród na obchód uroczystości i postawienie pomnika, że uroczystość ta ma zapowiadać odrodzenie się staréj, prawdziwéj Rosyi, Rosyi słowiańskiéj, Rosyi która upadła w Nowogrodzie 1570 roku i usnęła wśród jego gruzów, a teraz ma się zbudzić. Oby tak było! życzymy bowiem szczęścia, swobody i pomyślności każdemu narodowi. Lecz wróżby tego odrodzenia niewidzimy w dotychczasowych działaniach rządu rosyjskiego; gdzie indziéj chyba szukać jéj należy. Nie wdając już się w historyczne spory, przyznamy chętnie, że ta odradzająca się słowiańska Rosya, dla któréj może na znak odrodzenia stawiają pomnik w Wielkim Nowogrodzie, założoną tam była 862 r., przyznamy to chętnie, jeżeli tylko dowiedzie ona swojéj dojrzałości politycznéj i narodowéj. Inaczéj, głosząc że ma lat tysiąc, a postępowaniem swojém dowodząc niemowlęctwa politycznego i stanem swoim okazując, że jest dzieckiem niemającém swéj woli, wpływu na swoje sprawy i rządzoném samowolnie, dowiódłby zarazem naród rosyjski, że nie będąc nigdy młodzieńcem ni mężem, z jednego dzieciństwa przeszedł w drugie dzieciństwo starości! Gdy rząd rosyjski sam nawet ogłasza, że Rosya liczy już 10 wieków życia, to zarazem w loicznym następstwie winien uznać, że jest dosyć dojrzałą, aby sama sobą choć w części rządziła; winien uznać, że naród rosyjski może już wziąć udział przez swych reprezentantów w konstytucyjnym zarządzie swojemi sprawami.

„Czy rząd rosyjski zważając na to logiczne następstwo, zważając na wewnętrzny stan narodu, zaczynającego upominać się o swe prawo wyzwolenia go z opieki, która mu strasznie dopiekła, ogłaszając, że już naród doszedł do tysiącznego roku życia swego, obwieścił zarazem nie już konstytucyą, lecz jakiekolwiek dla niego koncesye i reformy? Niewiemy dotychczas, lecz bardzo o tém wątpimy, gdyż wiadomość o wszelkiém ważniejszém ogłoszeniu byłaby nas już doszła. Przepowiadano wprawdzie ogłoszenie ważnych reform, nawet konstytucyi; lecz już od 1816 r. od anegdotycznéj rozmowy cesarza Aleksandra z Jermołowem, który, gdy cesarz mówił o wyswobodzeniu poddanych, odrzekł: „Najjaśniejszy panie zacznij od nas,“ powtarza się peryodycznie wieść o bliskiém ogłoszeniu konstytucyi dla Rosyi, która już napisana i złożona jest niby w Kremlinie pod pieczęciami. Ale podobno dotąd ogłoszoną nie będzie, dopóki ręka narodu ztamtąd jéj nie weźmie. Głoszono również, że szlachta rosyjska i reprezentanci miast, słowem wykształcone klasy narodu podadzą adres do cesarza z żądaniem konstytucyi i stanowczych reform, które zarazem pociągały konieczność uznania praw uciśnionych przez rząd rosyjski narodów. Wątpimy, aby adres ten teraz był podany. Wprawdzie tak zwany komitet narodowy, który istniał czy nawet istnieje w Rosyi i który wydawał Wielkorusa, zarządził jeszcze w roku zeszłym agitacyą w celu przekonania ludności o potrzebie takiego kroku i podania adresu, projekt jego w tysiącznych egzemplarzach rozrzucił, wypowiedziawszy otwarcie kierunek swego działania (obacz pod Rosyą). Czy stany stojące dziś na czele narodu rosyjskiego podały adres taki jak ów komitet projektował, lub podobny? czy téż uznały chwilę teraźniejszą za niestósowną do tego kroku, lub jeszcze się do niego nie przygotowały? czy nakoniec po adresach częściowych w czasie wyborów, porzuciły zupełnie myśl podania adresu? Nie umiemy na te pytania odpowiedzieć. W tym ostatnim razie, zwracamy uwagę na zakończenie pomienionéj odezwy tak zwanego komitetu rosyjskiego, zwracamy zaś uwagę nie dla tego, abyśmy téj odezwie, jakkolwiek silne ona w chwili ogłoszenia uczyniła wrażenie w Rosyi, przypisywali za wielkie znaczenie, lecz że jéj konkluzya jest bardzo loiczną. Odezwa ta zapowiedziała: że jeżeli klasy stojące na czele społeczeństwa rosyjskiego, a raczéj jeśli umiarkowane stronnictwo narodowe nie uczyni wspomnionego kroku lub innego, mocą którego zmusiłoby rząd do ustępstw a przewodniczyłoby i kierowało ruchem narodowym; to wtedy stronnictwo gorętsze odwoła się do ludu, użyje ruchu socyalnego i wstrzą-

śnień społecznych za dźwignią polityczną. To jest, jeżeli ruch nie wyjdzie od wyższych ukształceńszych warstw społeczeństwa, komitet zapowiada, że wtenczas popchnie go z dołu socyalnym ruchem klas niższych; jeżeli oświeceńsze klasy narodu rosyjskiego nie będą się starać znaglić rządu do reform politycznych i usamowolnienia narodu, a bez przymusu i znaglenia rząd nic nie uczyni, jak mniema odezwa, to wówczas grozi odezwa użyciem ruchu mas, aby chociaż wsród krwi potoków wyzwolić Rosyą. Czy zdoła to jednak uczynić? Wątpi wielu znających dobrze stan wewnętrzny Rosyi i sądzi, że samo socyalne poruszenie mas ludu, sprawić może przeciwny oczekiwanemu polityczny skutek, a oprócz krwi rozlewu i zniszczenia, nie przyniesie pożądanego owocu. Sądzą nakoniec ci ludzie, że tylko ruch wojskowy mógłby być w takim razie skutecznym. Przytaczamy to zdanie, nie wydając w tym względzie żadnego z naszéj strony sądu."

---

NPan raczył potwierdzić wybór etatowego profesora w wydziale prawniczym, tajnego radzcę sprawiedliwości dra Beselera, na rektora wszechnicy berlińskiéj na rok 1862—1863.

---

**Berlin**, 26 września. Przesilenie ministeryalne lubo dotąd nie zupełnie jeszcze załatwione, na pewne jednakże już dziś oznaczyć można mężów, którzy teki występujących ministrów obejmą. Ministerstwo spraw zagranicznych obejmie, jak już wiadomo, w miejsce hr. Bernstorffa pan Bismarck-Schönhausen, w miejsce pana Heydta wstąpi naczelny prezes prowincyi saskiéj, p. Witzleben, a miejsce ministra handlu, p. Holzbrincka, który dla choroby z gabinetu występuje, zajmie hr. Eulenburg, były naczelnik ekspedycyi pruskiéj do Azyi Wschodniéj. Pana Bismarck-Schönhausena mianowano dla tego tylko tymczasowym prezesem rady gabinetowéj, ponieważ książę Hohenzollern jest jeszcze rzeczywistym prezesem téj rady. Słychać jednakże, że książę Hohenzollern otrzyma wkrótce żądaną dymisyą. Naczelnym prezesem prowincyi brandenburskiéj w miejsce występującego dla starości dra Flottwella, mianowany być ma dotychczasowy prezes prowincyi frankfurtskiéj, p. Selchow, wyznający zasady Gazety Krzyżowéj. Jak sobie gabinet postąpi z izbą poselską, dotąd nie wiadomo, jedni utrzymują, że sejm zostanie w przyszły poniedziałek odroczony na miesiąc, inni twierdzą, że izba poselska zostanie rozwiązaną.

— Do Gaz. Elberf. piszą stąd: „Swego czasu doniesiono, że sąd honorowy wskazał porucznika landwery Mitschera z powodu wzięcia się jego przy wyborach na wykluczenie z stanu oficerskiego. Na mocy starego rozporządzenia gabinetowego, wedle którego osoby wykluczone z stanu oficerskiego nie mogą téż być zatrudnione w służbie państwa, przesłano podobno wniosek do tutejszego kamergerichtu, ażeby p. Mitscher, który przy tymże sądzie jest zatrudniony jako referendaryusz, oddalono."

## KRÓLESTWO POLSKIE.

**Warszawa**, 25 września. Wczorajszy Dz. Powsz. ogłasza kilka nominacyi na rektorów gimnazyów. Ustanowiono komitet egzaminacyjny do słuchania egzaminu kandydatów pragnących uczęszczać na kursy szkoły głównéj, pod prezydencyą ks. Adama Jakubowskiego, exrektora Zgromadzenia kks. Pijarów.

— Wiadomo, pisze Czas, że wszystkie inotacye sądowe uznały niewinnych p. Karóla Nowakowskiego, aresztowanego jeszcze 8 kwietnia 1861, a następnie więzionego, badanego i sądzonego rok cały. Chociaż w końcu i najwyższa instancya sądowa, senat, uznał go wyrokiem z 3 maja 1862 niewinnym i nakazał uwolnić, samowolna władza wojskowa nietylko go nie uwolniła, lecz posłała go w głąb Syberyi. Brat wywiezionego, będący zakonnikiem w klasztorze Kapucynów, podał skargę o to do w. księcia Konstantego, jak to donosił jeden z naszych korespondentów z Warszawy, przedstawiając najoczywistsze pogwałcenie wyroków. Lecz skargi nieuwzględniono. Jakkolwiek skarga ta jeszcze w lipcu została podaną, a odpowiedź dużo później nastąpiła, akt ten niedawno otrzymawszy zamieszczamy go tu dosłownie, oraz kilka słów ustnéj odpowiedzi.

„Do JCW. w. księcia Konstantego Mikołajewicza, namiestnika cesarskiego w Królestwie Polskiém Brat mój Karól Nowakowski w dniu 8 kwietnia 1861 r. wraz z wielu innemi osobami aresztowany został w powrocie do domu przy wyjściu z ulicy Senatorskiéj na plac Zamkowy. Dla przekonania się czy obecność jego w tém miejscu była przypadkową, czyli téż miał udział w zaszłych podówczas wypadkach, rozwinięte zostało śledztwo sądowe i wyrokami zgodnemi trzech instancyi, a mianowicie: sądu kryminalnego gubernii warszawskiéj z d. 21 grudnia 1861 r., sądu apelacyjnego z d. 21 lutego 1862 r. i dziesiątego departamentu senatu z d. 2 i 3 maja 1862 r., (z których ostatni jest stanowczym), został uniewinniony i od wszelkiéj kary uwolniony. Kiedy więc mniemałem, że brat mój od 14 przeszło miesięcy w ciągu śledztwa w podziemném więzieniu twierdzy Modlińskiéj więziony, na zdrowiu podupadły, zagrożony niebespieczną chorobą piersiową, nareszcie wolność odzyska, kiedy po uwolnieniu go przez najwyższą sądową magistraturę w imieniu cesarza, żadnéj już nie mógłem przewidywać przeszkody, dowiedziałem się z zadziwieniem, że brat mój wywiezionym już został w głąb Syberyi do miasta Krasnojorska w gubernii jenisejskiéj o 5549 wiorst od Warszawy. Podług odezwy księcia Gorczakowa namiestnika do mieszkańców miasta Warszawy wydanéj dnia 9 kwietnia 1861 r., wszystkie czyny przed tém dniem wydarzone oddane zostały pod decyzyą zwyczajnych sądów kryminalnych. Podług zaś odezwy p. o. namiestnika w dniu 24 lutego r. b. ogłoszonéj w pismach publicznych, zapewnionych zostało mieszkańcom Królestwa, że za czyny przed ogłoszeniem stanu wojennego spełnione, nikt nie będzie pociąganym przed sądy wyjątkowe, Brat mój od d. 8 kwietnia 1861 r. więziony usprawiedliwił się przed sądami kryminalnemi z wszelkich zarzutów, Po tym zaś dniu, nie mając wolności, żadnego czynu prawu przeciwnego spełnić nie mógł, a jednak po 14 miesiącach więzienia, jeszcze tak dotkliwém wygnaniem jest karany i to wbrew wydanym wyrokom sądowym w imieniu najjaśniejszego cesarza, i uznającym go za niewinnego. Ośmielam się więc najpokorniéj upraszać, ażeby WCWysokość raczyła najłaskawiéj rozkazać, ażeby bratu memu Karólowi Nowakowskiemu wolność powróconą i powrót do kraju dozwolonym został. Warszawa, d. 19 lipca 1862 r. (podp.) Wacław Nowakowski kapucyn".

Na powyższą prośbę w. książę przez komisarza cyrkułowego ks. Wacławowi Nowakowskiemu odpowiedzieć raczył: „że prośba jego na uwzględnienie nie zasługuje."

— Wybory urzędników szlacheckich na Litwie, które się w rb. na wiosnę odbyć miały, wstrzymał rząd ogłosiwszy tam stan wojenny, dotąd niezniesiony. Następnie w jednéj guberni tj. mińskiéj, która nie jest cała pod stanem wojennym, naznaczony już był wrzesień na wybory; którytoż jednak termin odroczono. Teraz listy ztamtąd donoszą, iż wybory mają odbyć się w październiku. Czy znów jak zbliży się termin nie zostaną przez rząd odłożone? trudno przewidzieć

**Wilno**, 23 września. Dzisiejszy numer Kuryera Wil. przynosi słowa następujące od swego głównego redaktora, p. Kirkowa:

„Wilno nasze oddało cześć należną swojemu wieszczowi. Pogrzeb Syrokomli dowodnie przekonał, jak Litwa kochała swojego lirnika. Mówimy Litwa, bo na odgłos zgonu, kto tylko mógł pospieszył i z dalszych okolic. Ale ciężą jeszcze na nas święte obowiązki, a któżby śmiał wątpić, że ogół nasz nie pospieszy wywiązać się godnie z tych obowiązków. Liczna rodzina Syrokomli, tracąc w nim męża, ojca, syna i brata, nie wątpimy, że w obywatelstwie naszém znajdzie opiekę i zabespieczenie swojego losu. Wieszczowi litewskiemu nad jego mogiłą, wzniesie się pomnik godny jego chwały i zasług, godny narodu, który umie cenić swojego wieszcza. Wykonać go powinien nie kto inny, tylko nasz rodak, artysta Henryk Dmochowski. Nie wątpimy, że nabywcy dzieł dawnych Syrokomli chętnie ustąpią na korzyść rodziny praw swoich. Wszystkie pisma Syrokomli wierszem i prozą składać się będą najmniéj z 10 dużych tomów. Drukarnia nasza najchętniéj przyjmuje na siebie najstaranniejsze wydanie bez żadnych korzyści. Mamy co chwila prawie dowody, że ogół zdanie nasze podziela. Tak wielka jest liczba tych, którzy się do nas zgłaszają, pragnąc złożyć swoję ofiarę. Oświadczamy więc wszystkim, że wszelkie ofiary na ten cel mają być składane i nadsyłane do pana Aleksandra Oskierki w Wilnie, przy ulicy Sawicz w domu Chartanowicza. Kurjer zaś ogłaszać będzie o otrzymaniu każdéj ofiary, jak również o działaniach komitetu, którego kierownictwo przyjmują na siebie pp. Antoni Jeleński, Jakób Giejsztor, Aleksander Oskierko, prezes i wybrani członkowie Tow. archeologicznego, oraz koledzy zmarłego ze składu redakcyi Kuryera Wileńskiego. Przyjaciele zmarłego w innych prowincyach nie odmówią ze swéj strony zachęty i uczestnictwa w téj świętéj sprawie. Odwołujemy się szczególnie do p. J. I. Kraszewskiego. A. H. Kirkor."

P. Kraszewski w Gaz. Polsk. rzucił myśl, aby wydanie dzieł śp. Władysława Syrokomli było darem ogółu dla jego rodziny osierociałéj i uznaniem wdzięczności dla poety. Syrokomla, powiada p. Kraszewski, cokolwiek o nim wyrzecze przyszłość, był poetą jakich nie wielu doliczym się podobnych: jego przekłady poetów łacińskich, poemata, piosenki, gawędy, trzeba cenić mierząc je własną ich miarą. Poczęta historya literatury polskiéj, inne prace, zapomnieć o nim nie dadzą. W ostatku miał on to, co Bóg sam daje tylko: ten głos sympatyczny, co płynie do serca, ten dar ujęcia duszy, którego czasem geniuszom nawet braknie.

— Wyjmujemy z Kur. Wil. następujący szkic życia zgasłego świeżo poety:

„Ludwik Kondratowicz urodził się dnia 17 września 1823 r., we wsi Smolhowie powiatu bobrujskiego, z ojca Aleksandra i matki Wiktoryi ze Złotkowskich. Przenosząc się następnie z rodzicami do folwarku Jaśkowicz na Polesiu i Kudzinowicz pod Nieświeżem, tu otrzymał we wczesném zaraniu młodości pierwsze początki nauk od cnotliwego i światłego ojca, tudzież zostającego pod okiem jego nauczyciela. Tak przygotowany, d. 5 września 1833 roku wprowadzony został do klasy drugiéj szkół powiatowych nieświezkich, utrzymywanych wówczas przez zgromadzenie ks. Dominikanów, o których po wielu latach z rozrzewnieniem w dziejach Dęboroga wspomina. Postępy młodzieńca w naukach, równie w domu jak w szkole, były nadzwyczaj świetne. Lecz gdy zaledwie ukończył klas cztery, szkoły nieświezkie zamknięte zostały d. 30 listopada 1835 r. Kondratowicz dla ukończenia klasy piątéj przeniósł się do Nowogródka do tamecznych szkół świeckich, w których, jak sam powiada, „żadnych nie nabył wrażeń, żadnéj naukowéj korzyści." Powróciwszy do domu rodziców, którzy naówczas w okolicach Świerżnia trzymali dzierżawą folwark Marchaczewszczyznę, a potém pamiętne dla nas Załucze, młodzieniec rozpoczął sam pracować nad własném ukształceniem. Uczył się języków, tłómaczył utwory literatury klasycznéj francuskiéj, które nigdy ujrzeć świata nie miały, czytał i odczytywał kilka dzieł polskich z epoki Stanisława Augusta, i żył o czterdzieści lat w dali od biegu współczesnego piśmiennictwa. Nim z kolei, przez udzielane z sąsiedztwa magazyny, czytelnie i t. p. rzeczy małéj wartości, któremi jak słomą literatura owoczesna karmiła publiczność, przyszło do przeczytania Konrada Wallenroda i Kwartalnika naukowego krakowskiego, dużo wody upłynęło w starym Niemnie. Lecz i to nakoniec przyszło i ośmnastoletni młodzieniec przedarł się przecie do wieku XIX, w którym żył, ani domyślając się tego pierwéj.

„Z takiemi już zasobami, d. 8 grudnia 1841 r. śp. Ludwik Kondratowicz opuścił Załucze i przeniósł się do Nieświeża, gdzie przyjął obowiązek w głównym zarządzie dóbr księcia Wittgensteina, znajdującym się obecnie w Werkach. Poczęło się zupełnie nowe życie, samotność ustąpić musiała gwarowi licznego zgromadzenia urzędników książęcych, kontemplacya żywéj styczności ze światem. Pomiędzy osobami należącemi do zarządu dóbr książęcych, byli téż ludzie światli i uczeni, jak Jan Rychter, niegdyś redaktor Wiadomości Brukowych i Michał Kątkowski, autor Rachunku podwójnego i Gawęd Ambrożewicza. Stosunki z niemi nie mogły nie działywać na przyszłe koleje zawodu literackiego młodzieńca. Jakoż od téj właściwie doby poczyna datować jego samodzielne próbowanie sił w lekkich, lecz pełnych werwy wierszykach okolicznościowych i gawędach, któremi tak chlubne pozyskał sobie imię w przyszłości. Ale to wszystko trwało zaledwie niespełna półtrzecia roku Zapowiedziano zwinięcie zarządu dóbr książęcych i przeniesienie go do Wilna w r. 1844. Kondratowicz zaślubił tu d. 16 kwietnia w starym zamku Radziwiłłowskim owdowiałą dziś Paulinę z Mitraszewskich, i nazajutrz opuścił Nieśwież, przenosząc się napowrót do nadniemeńskiego Załucza.

„Późniejszy żywot w tém śliczném ustroniu, równie jak w Wilnem i w Wilnie, był już nieprzerwaném pasmem służby publicznéj na otwartém dla widoku wszystkich polu. Wspomnimy więc o nim tylko przelotnie, wszelkie szczegóły i oglądy na pisma zostawiając późniejszemu czasowi. W r. 1[illegible] ukazał się w druku pierwszy mały utworek Kondratowicza, gawęda Poczty lion, umieszczona w Athenaeum, do którego, związany przyjaźnią z wydawcą J. I. Kraszewskim, później prac swoich udzielał. Biblioteka Warszawska, Pamiętnik naukowo-literacki i niektóre inne ówczesne pisma czasowe, były również przezeń zasilane. W osobne książęce ukazały się przed innemi w r. 1848 przekłady poetów łacińskich Janickiego, które następnie weszły do całego szeregu sześciu tomików tłómaczeń najlepszych pisarzy polsko-łacińskich wieku XVI, tłómaczeń nieporównanéj piękności, a z mało niestety znanych ogółowi, bo dotąd ledwo 200 egzemplarzy się rozeszło. Pierwszy poczet Gawęd prawie cały złożony z utworów rozrzuconych po czasopismach, ukazał się w 1853. Obszernych rozmiarów poema Dęboróg i Kanonik Przemyski, świetnie uzupełniają szereg dzieł poetyczny urodzonych w Załuczu. Prócz tego, pracował tam jeszcze Kondratowicz nad Dziejami literatury, które żałować wielce przychodzi, iż nie zostały ukończone; przekładał dzieje pisów polskich Sobieskiego, Fredrę, Sulikowskiego, Gorecki do zbioru Wolffa; nakoniec próbował sił w powieści i próbę jéj zamieścił w Athenaeum, lecz następnie całkiem opuścił ten rodzaj, mniéj odpowiedni dla jego lirycznego talentu.

„Rok 1852 dotknął wielką boleścią rodzinną serce poety w ciągu krótkiego czasu postradał Kondratowicz troje dzieci i jęczący pod tym ciosem, nie mogąc znieść widoku miejsc które mu ciągle przywodziły na pamięć ciężkie straty, postanowił opuścić Załucze. W styczniu r. 1853 przeniósł się na mieszkanie do Wilna, a następnie z wiosną tegoż roku stale osiadł w odległym o dwie mile folwarku Borejkowszczyźnie, który dzierżawił od hr. Tyszkiewiczów. Prace jego literackie z tego ostatniego okresu, z wyjątkiem kilku, jak Wędrówki, Wycieczki i Niemen, wszystkie są treści poetycznéj. Z licznych kilkudziesięciu utworów, dosyć tu wymienić Kęs chleba Ułasa, Margiera, Córę Piastów i pięć nowych pocztów Gawęd. Wszystkie te prace były drukowane pod pseudonimem Władysława Syrokomli; tylko Dzieje literatury poszły pod własném imieniem, a przekład Wojnarskiego bez imiennie. Z rzeczy niedrukowanych, krom nowéj seryi Gawęd wychodzącéj obecnie w Warszawie, krom znacznéj liczby drobnych utworów i ułamków większych poematów, pozostał nieukończony obszerny poemat Kanonik Przemyski i tłómaczenie poezyi Bielskiego, które miały stanowić część nowéj seryi Przekładów poetów polsko-łacińskich.

„Obszerna korespondencya, jaką prowadził Kondratowicz będzie kiedyś nieocenionym nabytkiem dla piśmiennictwa. Wielka część jego listów jest zbiorem zwięzłych, od niechcenia ale pełnych zdrowego sądu traktacików literackich; wszystkie zaś tak żywo malują człowieka, jakby nikt odmalować go nie zdołał. Dla tych cech nieocenionéj wartości, pożądaną dla wszystkich jest rzeczą, ażeby piszący obszerniejsze wspomnienie o śp. Kondratowiczu, mógł mieć przed oczyma jak największą liczbę jego listów. Powodowana tém pragnieniem, odzywa się redakcya Kuryera Wileńsk. do pp. Wilkońskiéj, Kraszewskiego, Wojcickiego, Pługa, Alberta Gryfa i innych przyjaciół i znajomych wieszcza, iżby raczyli nadesłać nam na czas krótki jego listy, wiersze okolicznościowe i wzmianki o swoich z nim stosunkach. Za zwrot w całości tych drogich dla każdego pamiątek, redakcya Kuryera Wileńskiego najuroczyściej zaręcza.

Ostatnie lat kilka życia ś. p. Kondratowicza były gęsto przeplatane cierpieniami duszy i ciała; stąd poszło, iż umysł skołatany nie mógł się zerwać do większéj pieśni, jakiéj nim z niecierpliwością oczekiwano, do jakiéj umysł jego polotu niosły był zdolen. W chwilach jaśniejszéj pogody od r. 18[illegible] rospoczynał kilka na szerokiém tle obrazów, lecz te pozostały nieukończone; pisał utwory drobniejsze, z których jedne weszły, inne są dotąd w rękopiśmie; nakoniec współpracownictwem swojém życzliwie wspierał nasze pismo. Śmierć kilku miesięcy przewidziana, zastała go jeszcze nad pracą kiedy niemogąc już sam utrzymać pióra, musiał posługiwać się obcą ręką. Umarł d. 3 (15) września r. b. o godzinie 9éj wieczorem."

## ROSYA.

**Petersburg**, 20 września. Korespondent tutejszy do Kreuz Ztg. przyznaje, że Rosyanie serdecznie się znudzili próżnemi słowami, któremi rząd się do nich odzywa, i że zaczynają żądać znać za czynami. Uroczystość Nowogrodzka trochę go uspokoi, a w masach jest jakieś złowrogie przeczucie wielkiego nieszczęścia. Obiegały odezwy tajemne żądające konstytucyi dla Rosyi. Wyjazd cesarza do Nowogrodu wzniecił znowu nadzieje, które już były upadły, a które zapewne się nie ziszczą.

— Po kilkakroć wspomniane oświadczenie rządu angielsyjskie przeciwko przecięciu Czarnogorza drogą wojskową z warownemi stannicami, któreby było de facto ciosem stanowczym przeciw niepodległości tego kraju, podaje Journ de S. Pet. w tych słowach:

„Kiedy przed trzema laty wielkie mocarstwa wdały się dyplomatycznie w zatarg między Turcyą i Czarnogórzem, dla wstrzymania rozlewu krwi i zasłonienia Wschodu od cięż-

powikłań, przedstawiły się im dwie drogi rozwiązania: jedna szersza i zupełniejsza, która zdawała się obiecywać oparcie spokojności tych stron na podstawach silnych i trwałych; druga ciaśniejsza, ale poczytywana za stósowniejszą do ówczesnych trudności. Pierwsza polegała na tém, aby raz na zawsze z położenia Czarnogórza usunąć wszystkie zawady materyalne, które czyniły toż położenie niepewném. Tym końcem, dosyć byłoby powiększyć w jaki sposób ziemski obręb Czarnogórza, potrzebny dla jego wyżywienia, a za który mieszkańcy opłacaliby coroczną daninę. Rzeczony układ, który pod rękojmią Europy byłby z obu stron szanowany, zalecał gorąco u Porty, gabinet cesarski, wspierany w téj mierze przez Francyę; lecz okoliczności nie dozwoliły jego przyjęcia. Wielkie mocarstwa zatém trzymały się drugiéj drogi, to jest zachowania statu quo, a to przez ścisłe odgraniczenie obu krajów, przez zniesienie wszelkiéj niepewności co do którego z nich należy, co miało usunąć wieczną przyczynę obustronnych zatargów. Zdawało się gabinetom europejskim, że przez ten krok umiarkowania i przezorności usuwają powikłania chwilowe. Wszakże w ich myśli, spełnione dzieło było uważane za dzieło poważne, ponieważ oparli je na rozgraniczeniu wykonaném pod ich bezpośrednim dozorem i zaręczoném przez podpisaną przez też gabinety umowę. Tymczasem mniéj niż we trzy lata od zawarcia téj umowy, wybuchnęła wojna, niż kiedykolwiek gwałtowniejsza. Poszukiwać nie będziemy jéj przyczyn; obie strony zaprzeczały, iż dały do niéj powód; w tém miejscu wyłożymy tylko stan zadania politycznego. Większa część mocarstw żywo uczuła to wznowienie kroków nieprzyjacielskich niezależnie od łączących się z niemi uczuć ludzkości, niepodobieństwem było patrzeć obojętnie na wypadki grożące zniweczeniem owoców ich troskliwości. Na usilne przełożenia by odwrócić tę zatargę, Porta odpowiedziała stanowczém oświadczeniem, że chociaż dobyła oręża dla powetowania krzywd, niema jednak zamiaru w czémkolwiek zmieniać statu quo Czarnogórza. To oświadczenie było urzędownie przesłane w słowach najwyraźniejszych wszystkim gabinetom, które podpisały umowę 1858 r. Ważną jest rzeczą określć jego znaczenie. W żadnym razie niemożna go poczytywać za przypadkowy objaw zamiaru zależącego od biegu wypadków i odwołalnego wedle wypadku działań wojennych. To oświadczenie oparte było na zasadach uważanych za składające część europejskiego publicznego prawa. Bo rzeczywiście, w protokółach traktatu 1856, podczas przypadkowéj wzmianki o Czarnogórzu, lubo Porta zastrzegła mogące się wywinąć pewne roszczenia, przecież oświadczyła wyraźnie, że co do tego kraju statu quo istniejące. szanować będzie. Jakoż rząd turecki rzeczone statu quo określone i otoczone nowemi rękojmiami, przez umowę 1858, wyraźnie potwierdził w oświadczeniu swojém uczynioném na początku obecnéj wojny. Mocarstwa, które to oświadczenie u siebie zapisały, musiały w niém widzieć zobowiązanie się, pewne więc odtąd utrzymania stanu rzeczy uznanego, potwierdzonego i dwukrotnie zaręczonego przez Portę, sądziły, iż mogą ograniczyć się upatrzeniem dogodnéj chwili dla wznowienia swych usiłowań w pojednaniu stron obudwóch. Wszakże, kiedy mimo silny opór ludności walczącéj za życie i swobodę, przewaga sił wojska prawidłowego, ciągle mogącego się odświeżać dały wstęp Turkom do wnętrza Czarnogórza, wnet uczyniono nagłące zabiegi w Konstantynopolu o zawieszenie broni. Zdawało się, że chwila porozumienia nadeszła. Książę czarnogórski przyjmował wszystkie warunki ultimatum podanego w samych początkach kroków nieprzyjacielskich. Ultimatum obejmowało wszelkie wymagane przez rząd turecki zadośćuczynienia. Jego przyjęcie zdawało się wówczas usuwać przyczyny walki bez nadwerężenia statu quo uświęconego przez mocarstwa. Ale Porta odpowiadała na te zabiegi obojętnemi tylko zapewnieniami. Do dawniejszych wymagań dodawała żądania rękojmi, których jednak wyraźnie nie oznaczała. Tymczasem działania wojenne nie ustawały, a w stanie sił obustronnych wojna przybierała znamię wytępienia. Książę Mikołaj postanowił nakoniec odwrócić tę klęski od swojego kraju i podpisał nowe warunki przez Omera paszę. Telegraf uwiadomił nas, że między tymi warunkami znajduje się warunek przeprowadzenia drogi wojennéj przez Czarnogórze, tudzież zbudowania blokhauzów dla zbrojnych załóg tureckich. Po tém wszystkiém cośmy wspomnieli, rzecz oczywista, że podobny warunek nie może pogodzić się ani z powinnościami mocarstw ani z obowiązaniem się Porty. Jeśli jest rzeczą pożądaną wynaleść rękojmie przeciw wznowieniu wypadków które sprowadziły teraźniejszą wojnę, szukać można tych rękojmi w sposób godzący wszystkie prawa i pożytki, w drodze dyplomatycznéj. Ale droga wojenna, która przerznęłaby kraj na dwoję i opierała się o blokhauzy strzeżone przez wojsko tureckie, wyrównałaby albo uwiecznienie stanu wojny, albo zupełnemu ujarzmieniu i rzeczywistemu objęciu we władanie Czarnogórza. Unikniono by wyrazu, ale rzecz zostałaby spełnioną. Nietylko zaszłaby zmiana, ale zupełne zniweczenie statu quo przyrzeczonego przez Turcyą i zaręczonego przez Europę. Pragniemy mieć nadzieję, że wielkie mocarstwa nie pozwolą zgwałcić zaciągnionego względem nich zobowiązania się i że zwrócą na to uwagę Porty. W każdym razie, sądzimy mieć pewność, że minister rosyjski w Konstantynopolu otrzymał rozkaz zaproszenia swoich kolegów do wspólnéj protestacyi, a nawet jeśliby inaczéj być nie mogło, aby sam jeden protestował."

— Kilka temu miesięcy tak nazwany komitet patryotyczny rosyjski był ogłosił w jednym z numerów Wielkorusa odezwę zachęcającą oświeconych Rosyan do podania zbiorowego adresu do cesarza, aby mu wyrazić stanowczo żądanie reform i usamowolnienia narodu, których się domaga stronnictwo umiarkowane. Krok ten miał zapobiedz gwałtownym wstrząśnieniom, ku którym ruch rosyjski zaczyna się przechylać. Adres miał być podany podczas uroczystości Nowogrodzkiéj, nic wszelako dotąd nie słychać, by doszedł do skutku. Projekt adresu wraz z odezwą Wielkorusa, która jego przjęcie zaleca, Czas takiemi wstępnemi poprzedza słowy:

Od roku już przeszło, krąży w społeczeństwie rosyjskiém w różnéj formie objawione zdanie, aby oświeceńsze klasy ludności cisły rząd o reformy, a między innemi aby wystąpiły z zbiorowym adresem, żądającym konstytucyi, przeprowadzenia stanowczo sprawy włościańskiéj, zaprowadzenia ważnych reform w prawodawstwie, przyznania praw i uwolnienia Polski uciskanéj przez rząd rosyjski. Przed kilku miesiącami tak zwany komitet patryotyczny rosyjski, który wydawał Wielkorusa, ogłosił w jednym z jego numerów odezwę wzywającą do podania takiego adresu, którego projekt skreślał a zarazem wskazywał sposób agitacyi aby podanie jego wywołać; przedstawiał także, że uczynienie takiego kroku jest obowiąskiem umiarkowanego stronnictwa, jeżeli chce przeszkodzić wstrząśnieniom społecznym i nieszczęściom, przez jakie Rosya inaczéj przejść będzie musiała, że uczynienie temu adresowi zadość leży w interesie rządu dzisiejszego. Przekonanie to o potrzebie adresu rospowszechniło się dosyć i różne częściowe adresy podawała szlachta rosyjska zgromadzona na wybory podczas ubiegłéj zimy; między innemi twerska, moskiewska, petersburgska, podawała piękne adresy, które to w całości lub w treści przytaczaliśmy wówczas. Lecz mimo tego krążyła ciągle myśl podania adresu zbiorowego i uczynienia wielkiéj przytém manifestacyi; obchód tysiącletniéj niby rocznicy założenia państwa rosyjskiego i odsłonięcia pomnika w Nowogrodzie miał być ostatecznym terminem téj manifestacyi. Gdy ta uroczystość właśnie 20 t. m. odbyć się już miała, widzimy za stósowne, podać tu odezwę tak zwanego komitetu i projekt adresu przez niego skreślony, ogłoszone w „Wielkorusie" a potém wydane oddzielnie kilkokrotnie w Niemczech. Uważamy to za stósowne tém więcéj, że odezwa ta i projekt zawierają wiele wskazówek rzucających światło na wewnętrzny stan Rosyi i wiele uwag bardzo słusznych. Odezwa ta i projekt w dosłownem tłumaczeniu z rosyjskiego brzmią:

„Czy obecna dynastya jest zdolną wyrzec się dobrowolnie i na zawsze nieograniczonéj i samowolnéj władzy: zdania pod tym względem są podzielone.

„Wielu z konstytucyonistów naszych sądzi, że teraźniejszy władzca sam skłania się do konstytucyjnéj formy rządu i jest zdolny trzymać się jéj zasad. Opierają oni swe twierdzenie na niepewnych, lecz licznych anegdotach, o wypowiedzianych jakoby do nich różnych słowach w téj myśli; opierają się również na jego osobistym charakterze, nazywając go dobrym, miękkim, skłaniającym się ku spokojnemu używaniu i materyalnym wygodom.

„Inni znów twierdzą, że anekdoty o mniemanych konstytucyjnych zamiarach teraźniejszego władzcy, są bezpodstawne. Niezapierając dobrych przymiotów jego charakteru, twierdzą, że on stronnikiem konstytucyjnego rządu żadną miarą być nie może; albowiem byłoby to sprzecznem z jego wychowaniem, jakie otrzymał w duchu nieograniczonego samowładztwa, sprzecznem z zadawnioném przywyknieniem do nieograniczonéj władzy, sprzecznem z rodzinnemi tradycyami i przekonaniami nadwornéj czeredy, z pod któréj wpływu on wyjść ani chce, ani może. Dodają, że to ich przekonanie potwierdzają wszystkie czynności jego panowania, które chociaż częstokroć były wynikiem dobrych zamiarów, lecz wszystkie cechowała obawa politycznéj wolności i uporczywe jéj odpychanie, a dla tego też pozostały zupełnie bezowocne.

„Jako przykład stawiają położenie piśmiennictwa oddanego pod samowolność władzy; wstręt cara do uniwersytetów, ograniczenie działalności szkółek niedzielnych, biurokratyczne prowadzenie sprawy włościańskiéj, usuwanie dziennikarstwa od brania udziału w téj sprawie; pochwalanie przelewów krwi dokonanych przez jego posłańców w kazańskiéj i innych guberniach, jego sprzeciwianie się zwolnieniu nawet więzów, jakiem skrępowaną jest Polska, jego sympatyą do Franciszka neapolitańskiego.

„Z tych wszystkich i wielu innych czynności jego panowania widać, że polityczną swobodę uważając za rzecz szkodliwą, nigdy nie zrzecze się dobrowolnie samowładztwa, a zmuszony do tego, myśleć będzie zawsze o jego przywróceniu. Takie jest zdanie wszystkich stronnictw, rozbierających ściśle, jak należy, czynności teraźniejszego władzcy co do konstytucyi. Jednozgodni w tém, że panującemu obecnie samowładzcy przeciwną jest wszelka myśl rządzenia według ustawy, niezgadzając się przecież względem drogi jaką teraz iść do celu należy. Niektórzy z nich sądzą, że usunięcie dynastyi jest dziełem łatwém przy obecném rozdraźnieniu umysłów gminu, niechęci obywateli, niezadowoleniu klas wykształconych i nieładzie finansów; inni znów mniemają, że przy całéj mnogości zarodów rewolucyi w narodzie, klasy oświecone za mało są przygotowane do podjęcia i kierowania temi wstrząśnieniami, których naród jest już tak bliskim.

„Widząc taką niejedność zdań między przyjaciołmi wolności, komitet sądzi, że dla dobra narodu należy dać czas do wynurzenia swych myśli otwarcie ludziom przekonanym, że można pogodzić utrzymanie dynastyi z zaprowadzeniem rządu konstytucyjnego. Jeżeli teraźniejszy władzca dobrowolnie zrzecze się samowładztwa, to ruch republikańskiego stronnictwa nie będzie silnym. Rzeczywiście monarchia konstytucyjna mało się różni od rzeczypospolitéj. Co się tyczy komitetu, to zdaniem jego i wyboru patryotów, jest, że rząd według ustaw i obecna dynastya są rzeczami, które z sobą trudno pogodzić. Mimo tego skłania on patryotów do ograniczenia się tymczasem na wspieraniu umiarkowanego stronnictwa chcącego takiéj próby. Czas na to doświadczenie potrzebny nie będzie straconym dla politycznego wykształcenia narodu. Same fakty niech otworzą oczy ludziom, pokładającym nadzieję w dynastyi. Najważniejszą jest rzeczą, aby miłośnicy wolności, działali jednozgodnie. Dla tego najdaléj posunięci postępowcy powinni zatrzymać się, dopókąd zostawieni przez nich przy swoim politycznym poglądzie konstytucyoniści nie będą zmuszeni do przyjęcia prawdy, któréj teraz jeszcze nie dostrzegają. Być pobłażającym i cierpliwym jest zadaniem tych, którzy są zdania, że wkrótce będzie uznaną słuszność ich przekonania.

„Zgodnie z tém wszystkiém, należy najprzód spróbować pokojowych środków. Należy wystósować do cesarza adres. Projekt adresu rozsyłamy. Napisany on jest w umiarkowanym duchu, ażeby wszyscy wolnomyślący mogli go przyjąć. Cóż następnie z nim zrobić? Należy korzystać z istniejacych zebrań, aby rozszerzać jego zasady i konieczność doręczenia go carowi. Z początku niech każdy rozszerza go w kółku swych znajomych; kółka te będą wzrastać, mnożyć się, a ich przedstawiciele zbliżać się do siebie. Gdy większa część narodu myślić będzie jednako z nimi o adresie, można będzie rozprawiać o nim i w obszerniejszych zebraniach. Wszędzie są zgromadzenia dla tańców, wszędzie bywają bale i wieczorki. Tam między innemi można będzie i o adresie rozprawiać. Taka spokojna zamiana myśli nie będzie miała w sobie nic niebespiecznego; policya nie może nikomu robić nieprzyjemności za to, że on, jak i drudzy, rozprawia z znajomymi swoimi o środkach zapobieżenia złemu. O tém i teraz mówią wszyscy i wszędzie, lecz bez ogólnego założenia i wytkniętego celu; owym celem zaś i spójnią będzie podanie adresu. Rozumie się, że należy działać spokojnie, unikając ludzi podejrzanych, którzy bez korzyści dla sprawy mogliby kogo w nieszczęście wprowadzić. Taką propagandą będzie się zajmował każdy posiadający zaufanie. Na ludziach odznaczających się potęgą rozumu i charakteru ciąży jeszcze inny obowiązek, organizować i kierować ruchem. Oni to powinni tworzyć komitety, któreby systematycznie kierowały partyami. Główne tego zasady są: 1) nie należy niczego przelewać na papier; nie tworzyć ni spisków, ani protokołów, ani nic podobnego, aby nie było żadnego materyalnego śladu; wszystko należy prowadzić z rozwagą. 2) Nikt z członków jakiéj partyi nie powinien podejmować nic ważnego, nimby się nie zwierzył ze swym zamiarem komitetowi miasta, nie powinien również w niczém przekraczać instrukcyi tegoż komitetu.

„Tych zasad należy się ściśle trzymać. Naruszający je jest szkodliwym dla sprawy, a stronnictwo powinno z nim wszelkich stosunków zaniechać.

„Trzymając się tych zasad mogą komitety istnieć bespiecznie. Zapobiegając odkryciu, nie potrzeba ich nawet zwać tajnemi zgromadzeniami: są to zwyczajnie przyjacielskie zgromadzenia jawne, naradzające się nad odwróceniem nieszczęść grożących krajowi. Rozumie się, że powinny się starać o pozyskanie zaufania młodzieży. Dawszy taki cel ich zapałowi w sprawie propagandy, będą oni się wstrzymywać od przedwczesnych demonstracyi, a tym sposobem ochroni się wielu z najlepszéj młodzieży od nieszczęść, którymby w przeciwnym razie uledz musieli nie posiadając, tak jak teraz, ostrożnych przewodników w zbliżających się ciężkich czasach.

„Gdy potworzą się komitety po miastach, nasz komitet wejdzie z niemi w stosunki.

„Zapyta się może kto: Co wy za jedni? Gdy nadejdzie potrzeba, odkryjemy nasze skromne imiona, jeźli komu przyda się je znać z korzyścią dla sprawy. Niech nasze zamiary są teraz wszystkim znane. W pierwszym numerze Wielkorusa postawiliśmy tylko sprawę w bardzo ogólnych zarysach, aby nie narzucać publiczności naszego zdania, a dowiedzieć się o jéj żądaniach i pogodzić z niemi nasze działanie. Dawszy publiczności czas do wpowiedzenia swych myśli, przedstawiamy teraz program, którego ona sama zażądała.

„I tak: Najprzód należy ograniczyć się na propagandzie myśli o adresie i o ustanowieniach, jakie koniecznie trzeba zachować dla wyprowadzenia prawnego porządku. Szczegółowe działania: zbieranie podpisów na adres i wybory deputowanych, którzyby go cesarzowi doręczyli, trzeba będzie dopiero wtenczas rozpocząć, gdy większość narodu będzie przygotowaną do téj czynności komitetu. Wcześniejsze próby tego mogą być szkodliwe.

„Będziemy wiedzieć kiedy nadejdzie czas a publiczność może być pewną, że ją tylko wtenczas do podpisania i podania adresu zawołamy, gdy będzie można tego aktu dopełnić spokojnie, uroczyście, z nieprzezwyciężoną siłą, przed którą rząd ugiąć się będzie musiał. Zniewolić go, by się zastósował do potrzeb narodu, będzie w ten czas łatwo. Nie wątpiliśmy o tém, mówiąc nawet o niezgodzie obecnéj dynastyi z konstytucyą. Naszém zdaniem dynastya zgodziwszy się wprzód na wszystko, będzie się starała na nowo swoje ustępstwa odzyskać. Lecz wprost sprzeciwiać się potrzebom, wyrażonym przez całą wykształconą publiczność rosyjską, nie będzie mogła. Niech każdy się zastanowi, możnaźli z Moskwą lub Petersburgiem postąpić sobie tak jak z Warszawą, Wilnem? O nie, nie! Deputacye rosyjskich stolic poparte przez wszystkie wielkoruskie prowincye, będą wyrazem téj siły, przed którą uchylą się bagnety, zadrżą dworacy, a cesarz opuszczony ulegnie. Pojmijcież swoję siłę wy, ku którym się teraz zwracamy.

„Tym numerem i projektem adresu nasz dziennik odracza się. Zobaczymy, jaki skutek wywrze nasz głos na oświecone klasy. Zwracamy się do nich, jak to obiecaliśmy. Lecz jeźli się przekonamy, że oni dalecy aby wziąć się do czynu, wtenczas nie będzie dla nas wyboru: musimy wpływać na prosty lud, a z nim będziemy zmuszeni nie takim mówić językiem, nie o takich rzeczach. Długo ociągać się z działaniem nie należy: jeżeli oświecone klasy nie utworzą opozycyi któraby zmusiła rząd do wiosny 1863 roku usunąć przyczyny do powstania; naród nieochybnie podniesie się w lecie 1863 roku. Nie będzie wówczas w mocy patryotów wstrzymać jego powstanie, będą zmuszeni pamiętać tylko o tém, by ono dokonało się w sposób dla narodu zbawienny.

Projekt adresu.

„„Najjaśniejszy Panie! ciężkie i niebespieczne jest położenie naszéj ojczyzny. Zniesieniu poddaństwa, dano kierunek zupełnie przeciwny narodowemu duchowi. Po ogłoszeniu zaś ustawy z 19go lutego zamieszanie stało się powszechne, gdyż poddani włościanie, nie takiéj wolności oczekiwali, jaka ustawą nadana im została. I jeżeli te zamieszania nie przemieniły się na ogólne powstanie, to tylko dla tego, że poddani włościanie przekonani byli, iż prawidła, zmniejszające ich nadział gruntów a zachowujące czynsze i pańszczyznę, ustanowiono tylko na dwa lata; na wiosnę zaś w 1863 roku nadaną być miała wolność w tém znaczeniu, jakie oni słowu temu nadają; to jest że: otrzymawszy cały, nie zmniejszony nadział gruntów uwolnieni będą od wszelkich opłat i powinności względem obywateli którzy przez kraj wynagrodzeni zostaną. Innego postanowie-

nia oni nie przyjmą, Rosya zaś narazi się na najokropniejsze klęski, jeśli ustawa 19 lutego, stosownie do powszechnego uczucia poddanych włościan nie zostanie odmienioną.

„„Rozchody naszego państwa, wcale nie są odpowiednie przychodom, taki zaś nieład finansów zły wpływ wywiera na przemysł i handel. Papierowe pieniądze spadają, kredyt państwa niepewny; Rosyi zagraża bankructwo.

„„Panowanie na Polską, jest jedną z przyczyn naszego upadku. Zmuszeni jesteśmy utrzymywać ogromną armią w zachodniéj części naszego kraju, która całe setki milionów rubli pożera. Panowanie nad Polską tylko osłabia naszą ojczyznę; nie tylko nasz dobry byt, lecz i honor narodu naszego cierpi przez uciemiężanie Polski. Europa za ucisk Polaków nazywa nas barbarzyńcami.

„„Nie są Ci tajne, Monarcho, nadużycia w naszych sądownictwach i administracyi. U nas, w Rosyi, nie ma przekonania, że słuszna sprawa wygrać powinna, nie ma bespieczeństwa ani osoby ani własności. Każdy piastujący urząd, mający pieniądze albo stosunki, może prawa łamać bezkarnie.

„„Same nasze ustawy wielu już potrzebują odmian. Przywileje służące niektórym stanom, dzielą naród na klasy, które sobie nie ufają i nienawidzą się wzajemnie. Organizacya sądów nie zabespiecza wcale sprawiedliwego prowadzenia procesów. Nieograniczona zaś władza policyi, niszczy siłę postanowień sądowych i wszelką działalność ścieśnia. Cielesne kary poniżają duch narodowy.

„„Miliony naszych współrodaków ulegają niezliczonym prześladowaniom. za to li tylko, że się chcą modlić z ksiąg starodawnych *). Inne znowu miliony, tak zwanych kozaków, skazanych od urodzenia na wojskową służbę, na czas nieokreślony, powiększają nie siłę, lecz tylko liczbę naszéj armii.

„„Wielkie są nasze klęskj, Monarcho! a potrzeba gruntownéj reformy, gwałtowna. Nazywają Ciebie nieograniczonym Monarchą; lecz Twoja władza, tak daleko nie sięga, byś mógł jedną swą wolą, zniszczyć wszystko co złe i tém samém niebespieczeństwa nam grożące odwrócić. Okazuje się to jasno, w przeprowadzeniu kwestyi włościańskiéj. Nie miałeś dosyć siły uczynić wykupu obowiązującym znieść pańszczyznę, ani też zapewnić włościanom posiadania ziemi. Walczysz przeciw przekupstwu i trwonieniu sum krajowych; lecz jak jedno tak drugie z równą siłą trwa dotąd. Formalizm biurokratyczny, intryga i oszukaństwo silniejsze są bez porównania od Ciebie. Zgadzając się na wprowadzenie konstytucyi, uwolnisz się tylko od ciążącéj nad Tobą przemocy fałszu, a zamienisz teraźniejszą Twą samowładność, na czystą i pożyteczną uległość prawdzie, która bez politycznéj swobody nie może istnieć w sprawach państwa.

„„Tylko rząd oparty na niezależném przekonaniu samego narodu może dopełnić tych reform, bez których Rosya narazi się na straszny przełom. Racz NPanie wezwać przedstawicieli rosyjskiego narodu, do jednéj z naszych stolic, do Moskwy lub Petersburga, w celu wypracowania konstytucyi dla Rosyi. Racz także wezwać przedstawicieli polskiego narodu do ich stolicy Warszawy, aby oni zabespieczyli los swojéj ojczyzny, stosownie do jéj potrzeb.

„„Proszą Cię o to, NPanie, twoi rosyjscy poddani, którzy nie mogą być posądzeni, aby żądali czegokolwiek, coby było przeciwném potędze i sławie Rosyi.““

*) Starowiercy.

## FRANCYA.

**Paryż**, 23 września. Wyjazd księcia Napoleona do Turynu, podaje dzisiaj niektórym dziennikom sposobność do domysłów i dopuszczań. Książę wyjechał wczoraj wraz ze żoną swoją i stosunkowo dość świetnym orszakiem, chce zatém jak się zdaje w Turynie wystąpić uroczyściéj niż z początku zamierzał. Będzie nawet, jak niektórzy utrzymują towarzyszył przyszłéj królowéj portugalskiéj do Lizbony, co jednak zdaje się być bezzasadną pogłoską. Poseł francuski przy dworze turyńskim Benedetti, który od niejakiego czasu bawił we Francyi, odebrał rozkaz od cesarza, aby był przytomnym koniecznie ślubowi księżniczki Pii i dla tego wyjeżdża już dzisiaj, a jutro wybiera się w podróż do Turynu poseł włoski przy dworze tutejszym kawaler Nigra. Wszystkie te ślubne podróże niemają zresztą żadnego znaczenia politycznego, jak niektórzy mylnie mniemają i nie wywrą najmniejszego wpływu na sprawę rzymską, którą wezmą na warsztat dyplomatyczny dopiero po przyjeździe cesarza do St. Cloud. Osoby, które były w Biarritz zaręczają, że cesarz do nikogo zgoła o polityce nie mówi i szczególnie co do sprawy rzymskiéj nie daje myśli swoich odgadnąć. Nikomu nie udziela osobnych posłuchań i zajmuje się wyłącznie wykończeniem Historyi Cezara, przechadzkami i rozmaitemi upiększeniami, które w okolicy Biarritz przedsięwziąć kazał. Minister Thouvenel naśladuje także swego pana, a raczéj z potrzeby czyni cnotę i milczy. Kawaler Nigra nie mógł od niego jeszcze uzyskać żadnéj odpowiedzi na notę dyplomatyczną ministra Durando z 10 tm. a baron Ricasoli, który wracając z Anglii przedstawiony został ministrowi na jego własne życzenie, rozmawiał z nim długo, ale o rzeczach całkiem obojętnych. Mimo to jednak, ludzie reakcyjnego usposobienia coraz więcéj mają animuszu i spodziewają się na pewne zwycięstwa. Roznoszą oni dzisiaj pomyślną dla siebie nowinę. Wiadomo, że cesarz wyjeżdżając do Châlons zabrał do swego wagonu byłego ministra Drouin de Lhuys i przez kilka godzin sam na sam z nim rozmawiał. Otóż twierdzą, że cesarz wówczas wzruszony wszystkiém tem co z ust jego słyszał, wezwał go, aby zrobił obszerne sprawozdanie o położeniu zewnętrznem Francyi, podobnie jak przed rokiem teraźniejszy minister Fould podał owo ważne sprawozdanie o położeniu finansowém. Dzieło pana Drouin ma już być teraz w ręku cesarza, na którym wielkie zrobiło wrażenie. Spodziewają się reakcyoniści, że Drouin zajmie miejsce Thounevela, a w takim razie polityka austryacko-hiszpańska wzięłaby zupełnie górę w Tuileriach. Niemożna jednak tego rodzaju powiastkom wierzyć i trzeba cierpliwie czekać na ów zapowiadany przyjazd cesarza do St. Cloud. Prawdopodobniejsze są na teraz wieści są o zmianach, które zajść mają w ministerstwie włoskiém. Większość gabinetu turyńskicgo chce oczyścić, jak urzędownie wyrażają, sądownictwa z mnóstwa pierwiastków demokratycznych, które się do niego, mianowicie w Neapolu i Sycylii, wkradły podczas rządów Garibaldego. Temu zamiarowi oparł się stanowczo minister sprawiedliwości Conforti, który twierdzi słusznie, że sędziemu wolno jest mieć przekonanie polityczne jakie mu się podoba. Minister ten podał się do dymisyi, którą jak słychać, przyjęto. Podobno także jenerał Durando odda wydział spraw wewnętrznych Ratazzemu i pójdzie na poselstwo petersburskie.

— Dzienniki angielskie co raz głośniéj teraz przemawiają za uznaniem niepodległości skonfederowanych stanów południowych Ameryki północnéj. Zdaje się że ważny ten przedmiot teraz mocno zajmuje polityków angielskich i francuskich, zwłaszcza, że stany południowe zaczynają niewątpliwie brać górę nad północnemi.

— Znakomity statysta hiszpański Olozaga przyjechał do Paryża.

— Pogrzeb marszałka Castellane odbył się z wielkim przepychem w Lyonie. Całe miasto miało w nim udział, a cesarza zastępował minister wojny, marszałek Randon. Przeczuwając śmierć swoję kazał się Castellane ubrać w swoj paradny mundur i usadzić w krześle.

— Największém miastem na świecie będzie zapewne stolica Japonii Jeddo, liczy bowiem przeszło półtora miliona domów i około pięciu milionów ludności.

— W miasteczku St. Cyran w Belgii ojciec pewien naśladował Wilhelma Tella i zestrzelił z pistoletu latarnią, którą na głowie syna swego postawił. Na rozkaz prokuratora został przytrzymanym.

— Dzienniki portugalskie potwierdzają rozszerzoną od dni kilku pogłoskę o buncie wojskowym w mieście Braga w Portugalii. Ow bunt miał przyczynę swoję w dążnościach reakcyjnych niektórych wyższych wojskowych i zmierzał do obalenia konstytucyi. Przytłumiony jednak został z łatwością, a król Ludwik oświadczył w odezwie z tego powodu głoszonéj, że uważa konstytucyą za najsilniejszą podporę swego tronu.

— Z Turynu donoszą, że wiadomości ostatnie o zdrowiu Garibaldego są bardzo pomyślne. Ksiądz Stellardi przyniósł z Rzymu dla księżniczki Pii list od papieża i kosztowny podarunek ślubny.

— Zaburzenia w Serbii zakończą się może na drodze pokoju. Donoszą z Białogrodu, że komisarz Porty w towarzystwie jednego ze senatorów serbskich udali się do Uszycy, aby zakazać zburzenie téj twierdzy.

— Poseł angielski w Atenach, sir Scarlett, podał z polecenia lorda Russella rządowi greckiemu bardzo groźną notę, któréj treść jeszcze nie znana.

— Stan rzeczy w Meksyku przybiera coraz pomyślniejszą postać dla Francuzów. Okręty francuskie schwyciły w ostatnim czasie kilka statków meksykańskich, a w wojsku Juareza dezercya bierzę górę. Jenerał Forey przybywszy do Martiniki wydał odezwę do wojska, o któréj już wspomnieliśmy; treść jéj odebrał od cesarza, gdy go przed wyjazdem swoim w Vichy odwiedził. Jenerał Lorencez wróci zaraz do Francyi, skoro tylko następca jego do Meksyku przybędzie.

— Przybył do Paryża wczoraj Fary-bej sekretarz poselstwa tureckiego; wyprzedził on nowego posła Mehemed-Dżemil paszę, który także wkrótce nadjedzie.

— Po śmierci marszałka Castellane jest teraz tylko 10 marszałków: hrabia Ornano, hr. Vaillant, Magnan, Pélissier, hr. Regnault de St. Jean d'Angely, hr. Baraguay d'Hilliers, hr. Randon, Niel, hr. Mac Mahon, Canrobert. Jenerałowie dywizyi, którzy dzierżyli już naczelne dowództwa w obec nieprzyjaciela, którzy zatém mogą rościć sobie prawo do buławy marszałkowskiéj, są: Martimprey, Cousin-Montauban, Lorencez i Forey.

## WŁOCHY.

**Turyn**, 23 września. Nie tylko Conforti i Durando zamyślają wystąpić z gabinetu, ale i Depretis, którego stanowisko przez dawniejsze jego stósunki z Garibaldim bardzo trudném się stało i admirał Persano, którego talent administracyjny okazał się nader miernym, zamierzają się poddać do dymissyi. Przeciwnie twierdzi Opinion nationale, że koledzy Ratazzego, którzy chcieli wystąpić z gabinetu, postanowili znowu pozostać w urzędowaniu z wyjątkiem Confortego, i że Ratazzi postanowił zwrócić się do energiczniejszéj polityki.

— Wiedeński Wanderer ogłasza następujący list amerykańskiego konsula w Wiedniu pisany do Garibaldego: „Do jenerała Garibaldego w Spezzyi, w Włoszech. Wiedeń, dnia 1 września 1862. Jenerale! Ponieważ wielkie i patryotyczne dzieło, któreś nie dawno w interesie Twéj ukochanéj ojczyzny przedsięwziął, na teraz do pomyślnego skutku doprowadzić niemogłeś, pozwalam sobie udać się do Ciebie, ażeby się dowiedzieć, czyby się nie sprzeciwiało obecnym Twoim planom, gdybyś dzielną Twoją prawicą wspomógł nas w walce, którą obecnie w celu utrzymania wolności i jedności naszéj wielkiéj rzeczypospolitéj prowadzimy. Walka nasza tyczy się nie tylko naszych interesów, ale raczéj interesów całego ucywilizowanego świata. Bez granic byłoby powitanie i entuzyazm, z jakim by Cię powitano w naszym kraju, w którym kiedyś żyłeś, a misya Twoja, prowadzić naszych dzielnych żołnierzy do walki która za te same zasady jest prowadzoną, dla jakicheś Ty całe życie działał, byłaby tego rodzaju, jakiéjżeś sobie życzyć mógł. Szczęśliwym bym się uważał, jenerale, gdybym jak najrychléj odebrał od Ciebie odpowiedź. Mam honor i t. d. Teodor Canisius, konsul.“ Garibaldi na list ten dał wedle tegoż źródła następującą odpowiedz. „Do Teodora Canisiusa, konsula Stanów Zjednoczonych w Wiedniu. Varignano, dnia 14 września 1862. Kochany Panie! Jestem niewolnikiem i niebespiecznie rannym, przeto nie jest mi mozebną rozporządzać sobą. Tuszę jednakże, że skoro więzienie me ustanie i rany moje się zagoją, nadejdzie owa pomyślna chwila, w któréj możebną mi będzie dokonać me życzenie poświęcenia mych usług wielkiéj rzeczypospolitéj amerykańskiéj, któréj obywatelem jestem, i która dziś za powszechną wolność walczy. Mam itd. G. Garibaldi.“

— Księżniczka Pia wyhaftowała chorągiew strzelecką, dała ją bratu swemu Humbertowi, jako prezesowi zarządu rodowych strzelców. Chorągiew ta rozwijaną być ma w stkich znaczniejszych miastach Włoch przy corocznych uroczystościach strzeleckich.

— Traktat handlowy, zawarty pomiędzy Królestwem skiém a Szwecyą i Norwegią, ratyfikowany został w Stok jak donosi telegraf, dnia 22 września.

— W Sienna zgromadzeni uczeni włoscy postanowi być przyszły naukowy kongres w Rzymie Ogłoszenie téj u ły przyjęto rzęsistemi oklaskami i okrzykami na cześć W Emanuela.

— Z Rzymu donoszą, pod dniem 20 września, że w miejska ogłosiła, iż wkrótce przybędzie do miasta nowy francuski. W St Colixtus stawiają baraki dla kawaleryi.

— Z Neapolu piszą pod dniem 20 września, że aresz nia kamorystów trwają bez przerwy. W Kapitanacie ban liczniejsze jak kiedykolwiek.

**Turyn**, 24 września. Synowie królewscy wyjechali raj w towarzystwie ministrów Pepolego i Depretisa z Tu do Genuy, ażeby tam przyjąć ks. Napoleona i księżnę tyldę. Burmistrz turyński wyraził w proklamacyi radość wateli z przybycia ukochanéj córki królewskiéj i księcia sprzyjającego Włochom.

W stanie zdrowia Garibaldego nic się nie zmieniło, bóle są obecnie mniéj gwałtowne.

— Movimento genueński ogłasza dwa adresy dam dyolańskich i genueńskich, w których żądają od rządu uwol nia Garibaldego.

— Wedle Nazione tworzy się w Florencyi stowarzy nie ku jak największemu upowszechnieniu plantacyi baw w rozmaitych prowincyach włoskich.

— Wedle Pays Włochy pójdą za przykładem Aus i zmniejszą armią swą, jak słychać o 40,000 żołnierza.

— Conforti podał się już w rzeczy saméj do dymisyi. radzie gabinetowéj przyjęto wprawdzie wniosek ten co do sady, jednakże uchwalono uprosić Confortego, ażeby wytr na swéj posadzie aż po nastąpionych zaślubinach księżni Pii. Następcą Confortego zostać ma Tecchio. Inni ministro prócz Ratazzego zamyślają równie się podać wkrótce dymisyi.

— Rozchodzi się tu szczególna wieść, że król odwie Garibaldego w najściślejszém incognito; o ile wieść ta uzasadnioną trudno odgadnąć.

— O rozwiązaniu izby poselskiéj dotąd nic stanowcz nie postanowiono.

— Wieczorem o godzinie 6 przybył tu książę Napole z dostojną swą małżonką, księżną Klotyldą.

**Rzym**, 18 września. Piszą stąd do Gaz. Kol. pomię innemi: Chorągiew papieska okazała się dziś osłonio czarną krepą na pamiątkę, że znowu rok minął od klęski Castelfidardo. W kościele San Carlo al Corso, odbyło się u czyste nabożeństwo żałobne za poległych w bitwie. Papież prawił mszą św. w własnéj kaplicy za poległych wojowników

Ojciec św. kazał drukować w drukarni Stamperia Ca rale bezpłatnie przez dwa lata ściśle klerykalne czasopis Corrispondence de Rome i prócz tego daje redaktor rocznie zasiłku 2000 skudów.

Król Ludwik bawarski zamierza tu tą razą dłużéj zaba jak zwykle. Powrót swój do kraju naznaczył dopiero po św tach Bożego Narodzenia.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań**, 27 września. Odbieramy list następujący:

„Dla sprostowania korespondencyi „z pod Jaraczewa“, umieszc néj w nrze 220 Dziennika Pozn., oświadczyć winniśmy, iż maj się dołączać co miesiąc do Tygodnika Poznańskiego jedno-ar szowy Dodatek szkołom elementarnym i literaturze poś cony, zacznie w przyszłym już kwartale i miesiącu (październiku) r wychodzić, nie dopiero od Nowego roku, jak szan. korespondent zumiał; lecz osobno prenumerować będzie go można dopiero z poc tkiem przyszłego roku. Według powyższego orzeczenia będą wchod w zakres Dodatku miesięcznego wszelkie kwestye, rozprawy i wiad mości dotyczące środków i sposób kształcenia naszego ludu i p lepszania jego bytu moralnego, intellektualnego i materyalne tak za pomocą szkółek, ochronek i czytelni, jako też pism, książe i żywego słowa. Tygodniowe zaś pismo nasze będzie, obok inny artykułów naukowych, obejmować także rozprawy i wiadomo dotyczące szół naszych wyższych i najwyższych, jako to seminar nauczycielskich i duchownych, gimnazyi, szkół realnych i główny czyli uniwersytetów, ich urządzenia, przedmiotów w nich wykładanyc książek przez nie używanych itd., a nadto, jak dotąd, pamiętniki, ciorysy, opowiadania historyczne, opisy i charakterystyki, wiadomo z dziedziny nauk, sztuk i przemysłu, przeglądy literatury bieżącéj, kr jowéj, słowiańskiéj i zagranicznéj. Jedno pismo ma więc uzupełni i wspierać drugie a obadwa razem zaradzić jednéj w obecnym czas z najgwałtowniejszych, jak wraz z szan. korespondentem sądzimy, p trzeb naszego społeczeństwa. Ale będziemy to mogli tylko wtenczas usk tecznić, jeżeli ze strony publiczności znajdziemy tego rodzaju silne p parcie, jakie sz. korespondent zapowiada. W razie przeciwnym gniém wkrótce podobnemu losowi, jakiego doznali u nas wszyscy tychczasowi wydawcy pism literackich i pedagogicznych. Redakcy Tygodnika Poznańskiego.“

— Czytamy w Gazecie W. Ks. Poznańskiego: Przed sąde apelacyjnym wydziału do spraw kryminalnych stanął wczoraj p. Kamieński księgarz oskarżony o wydawanie i sprzedawanie pieśni r ligijnonarodowych. W pierwszéj instancyi został wyrokiem uznany n winnym, a pieśni jego skonfiskowane miały mu być wydane przez p licyą. Tymczasem kr. prokurator założył apelacyą i wywiódł ogólni że pieśni inkryminowane są podburzające, a przeto powinny być zni czone, a wydawca i drukarz ich ukarany. Wczoraj po zwykłém o czytaniu skargi i wywodu apelacyjnego prokuratora i odwodzie ze stro wydawcy oskarżonego, sąd apelacyjny wydał wyrok skazujący oskarż nego na karę 5 tal. i na zapłacenie kosztów sądowych tak pierwsz jako też i drugiéj instancyi.

W drugiéj sprawie wytoczonéj przeciw ks. prob. Tomickiemu z K nojadu za kazanie powiedziane w Woźnikach na obchodzie rocznic zwycięstwa Jana III pod Wiedniem, zapadł wyrok w apelacyi zwra cający sprawę do I instancyi, gdzie zapadł wyrok zaoczny przeciw oska rżonemu, gdyż się bronić chciał w polskim języku, na co sąd niezezwo lił i skazał na 3 miesiące więzienia i na koszta.

— Temi dniami kupił p. Władysław Zakrzewski z Żókowa radzcy zdrowia, dra Bendera w Pleszewie, wieś położoną w tymże p

*Dodatek.*

# WIKTOR LOGA

# Skład ubiorów męskich

**25. Przy ul. Wilhelmowskiéj 25.**

Ma zaszczyt oznajmić szanownéj publiczności, że zaopatrzył się obficie w nowe jak najgustowniejsze jesienne i zimowe towary krajowe i zagraniczne, z których za żądaniem podług najświeższych modelów paryskich i londyńskich wszelkiego rodzaju ubiorów dostarcza.

Pozwala sobie szczególnie zwrócić uwagę na bogato zaopatrzony i podług wszelkich wymagań najwierniéj wyrobiony znaczny zapas

## Strojów narodowych

podług oryginalnych modelów lwowskich i krakowskich; również na pasy jedwabne i złotolite w rozmaitych deseniach, na kołpaki i czapki zimowe.

Gotowa bielizna z płócien angielskich i bielefeldskich, wszelkie artykuły negliżowe każdego czasu w wielkim wyborze ma na składzie. [2925]

---

Łaskawym moim odbiorcom i Szanownéj Publiczności donoszę prosząc o łaskawe uwzględnienie, że ***skład mój ubiorów męskich*** na nadchodzącą porę zimową powiększyłem i jak najlepiéj urządziłem.

Francuskich, ang. i niederl. paletotów i spodni, materyi sukiennych, bukskinowych, jedwabnych i wełnianych kamizelek, szlipsów, krawat i szalów jest zawsze jak największy dobór. Następnie skład mój jest zaopatrzony w najmodniejsze gotowe ubiory dla mężczyzn, jako to: w zupełne ubrania jesienne i zimowe, w czarne surduty zwierzchnie i fraki, paletoty, pantalony i kamizelki po jak najtańszych cenach. Zamówienia wykonują się skoro i dobrze.

**C. Ehlert,** mistrz krawiecki
Stary Rynek 66.
[2920]

---

Znaczny **skład cygar** import. Hawańskich, jako też z innych liści tytuniów Amerykańskich poleca za mierne i stałe ceny

**K. Piotrowski** w Bydgoszczy,
[2921] przy targu zboż. (Kornmarkt).

---

***Pierwszą przesyłkę nowéj gołajskiéj truflowéj kiszki wątrobianéj*** odebrał
(2934) **Jakób Appel,**
ul. Wilhelmowska 9, naprz. hot. Myliusa.

---

Smaczny **astr. Kawior** odebrał i poleca **A. Remus.** (2933)

---

Świeżego, tłustego, wędzonego **łososia**, nowe **Anschovis**, jako też marynowanego **węgorza** poleca [2935]
**Jakób Appel,**
ul. Wilhelmowska 9, naprz. hot. Myliusa.

---

**Świece parafinowe**
w najlepszym towarze przy odbiorze 5 pak po 8½ sgr poleca **Adolf Asch,**
[2927] ulica Zamkowa No. 5.

---

Losy do pruskiéj loteryi ½, ¼, ⅛, po 13⅓ tal. za ćwiartkę sprzed. i rozsyła **W. Zadek**, Poznań, na Małych Garbarach No. 7. [2902]

---

**Na Miasteczku**
***na sali strzeleckiéj***
**W Niedzielę, dnia 28 września 1862**
**KONCERT INSTRUMENTALNY**
**Pana W. Nikińskiego.**
Cena za osobę 15 grn. Początek o 4½ po poł.
W poniedziałek, **strzelanie o kaczki** i **kulanie** od 3 godziny.
[2929] **Skrzetuski.**


---

**Poczty osobowe**
odchodzące z Poznania.

do Skwierzyny na Tarnowo, Bytyń, Pniewy, Gorzyn o godzinie 7 minut 30 z rana.
z Pniew do Lwówka, Trzciela, Brójc, Świebodzina i Dusznik,
z Gorzyna do Międzychodu
z Skwierzyny do Landsbergu n. W.
do Kargowy ną Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn o god. 7 min. 30 z rana,
z Stęszewa do Buku,
z Grodziska do Nowego Tomyśla,
z Rakoniewic do Wielichowa, Śmigla,
z Wolsztyna do Zbąszynia,
do Gniezna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce o godz. 8 min. 30 z rana,
z Gniezna do Witkowa, Kłecka, Czerniejewa, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godz. 8 min. 30 z rana,
z Śremu do Zaniemyśla, Książa,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza,
do Nakła na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno, Wągrowiec, Kcynią o godz. 9 przed południem,
z Rogoźna do Obornik,
z Wągrowca do Gołańczy,
do Pleszewa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin o godz. 10 min. 30 przed południem,
do Strzałkowa na Swarzędz, Kostrzyn, Neklą i Wrześnią w południe o godz. 12 minut 45,
z Strzałkowa do Słupcy i Warszawy,
z Wrześni do Pogorzelicy i Miłosławia,
z Kostrzyna do Pobiedzisk, Gniezna, Wierzyc, Gąsawy, Żnina, Szubina, w ponied., środę i piątek do Kłecka, Łopienna, Janowca, Srebrnéjgóry,
do Obornik o godz. 6 min. 30 wieczorem,
do Cylichowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn, Kargowę o god. 7 wieczorem,
z Cylichowy do Świebodzina, Zielonéjgóry,
do Skwierzyny n. W. na Tarnowo, Bytyń, Pniewy, Gorzyn o godz. 7 minut 30 wieczorem,
z Pniew do Lwówka, Nowego Tomyśla, Zbąszynia, Babimostu, Cylichowy,
z Gorzyna do Międzychodu; Sierakowa, Pszczewa, Międzyrzecza,
z Skwierzyny do Bledzewa,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek, Koźmin o godz. 8 wieczorem,
z Kurnika do Zaniemyśla,
z Śremu do Książa,
z Dolska do Gostynia, Krobi, Sarnowy, Rawicza,
z Koźmina do Dobrzycy,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza, Sulmierzyc,
do Ostrowa na Szwarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin, Pleszew, Sobótkę o godz. 8 min. 30 wieczorem.
z Środy do Zaniemyśla,
z Nowegomiasta do Żerkowa,
z Jarocina do Góry, Jaraczewa, Borku,
z Ostrowa do Antonina, Ostrzeszowa, Kępna, Kalisza, Skalmierzyc, Mixstatu,
do Wągrowca na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno o godz. 10 minut 30 wieczorem,
z Mur. Gośliny do Skoków, Kiszkowa, Kłecka,
z Rogoźna do Budzynia, Chodzieża, Ujścia, Piły,
do Trzemeszna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o godz. 12 wieczorem,
z Kostrzyna do Nekli, Wrześni, Miłosławia,
z Gniezna do Trzemeszna, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia.

---

## PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 27 września.

BAZAR. Wł. dóbr. hr. Skórzewska z Mał. Jezior, Dąbrowska z Król. Polskiego, Zakaszewski z Krakowa, Łuszczewski z Kr. Polskiego, Radoński z Kociałkowéjgórki, Żychliński z Brzostowni, Pielawski z Zielenca, Żychliński z Skolnika, i Chłapowski z Turwi, pani Parczewska z Ostrowa i Ossowska z Torunia, rzecznik Małecki z Wrześni i kup. Sommerfeld z Berlina.
HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Ponikierski z Wiśniewa i gorz. Nowaczyński z Mechlina.
HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Karśnicki z Czachor, ks. Jaskólski z Spławia, pani Reissinge z Szołdr, insp. gór Brieswitz z Wapna i kup. Hellriegel z Nakła.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Wł. dóbr Iffland z Piotrowa, kup. Caspart z Pforzheimu, Coppius, Ulrich i kap. Usedom z Berlina.
MILIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Wł. dóbr Hoppe z Bydgoszczy, kup. Loewe z Hamburga, Diehl z Kolonii i Gossler z Lipska, ekon. Suckow z Meklemburga.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Hasselbach i Voigt z Pomeranii, kap. Edmöller z Berlina, Ehrenreich i panna Tüssen z Hamburga, kup. Teichert z Szczecina.
HOTEL FRANCUSKI. Pani Wodpol z Marcelina, urz. Opitz z Łowencina i kup. Cohn z Pleszewa.

---

## Wiadomości handlowe.

### Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 27 września

Żyto: na wrz. 44, wrz.-paź. 43, paź.-list. 42, list.-gr., gr.-st. i na wiosenną odstawę 41¼ tal. żąd. Okowita: z beczką na wrz. 16⅓ pł. 16⁵/₁₂ żąd., paź. 16¹/₁₂, list. 15¼, gr. 15⅙, sty. 15¹/₁₂, na wiosenną odstawę 15½ tal. żąd.

Berlin, 26 września.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 68—75 tal. płac. wedle jakości. Żyto: w miejscu 2000 funtów 51½, na wrz. i wrz.-paź. 51½—⅝, paź.-list. 49⅜—½, list.-gr. 48, na wiosenną odstawę 46¼—½ tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szf. 36—41 tal. Owies: w miejscu 1200 funt. 22—25, na wrz.-paź. 22⅞, list.-gr. 22¾, na wiosenną odstawę 23 tal. pł. Olej rzepiowy: w miejscu 100 funt. bez beczki 14½, na wrz. i wrz.-paź. 14⁵/₁₂, paź.-list. 14⅓, list.-gr. 14¼ żąd., maj 14⅙ pł. 14¼ tal. żąd. Olej lniany: w w miejscu 15 tal. Okowita: w miejscu 8000% Tral. bez beczki 17⁵/₆—⅞, z beczką na wrz. i wr.-paź. 17¹¹/₁₂—18, paź.-list. 16⁷/₁₂—⅝, list.-gr. 16⅓—⅜, maj 16⁷/₁₂—⅝ tal. pł.

Wrocław, 26 września.

| Na targu: | piękna sgr. | śred. sgr. | pośled. sgr. | za szefel |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 82—85 | 79 | 74—77 | |
| „ żółta | 80—82 | 78 | 73—77 | |
| Żyto | 58—59 | 57 | 52—55 | |
| Jęczmień | 40—42 | 38 | 36—37 | |
| Owies | 24—25 | 23 | 21—22 | |
| Groch | 52—54 | 50 | 45—48 | |

Na giełdzie nie zawierano dziś z powodu świąt żydowskich żadnych interesów.

Szczecin, 26 września.

Na targu: Pszenica: węcpel 68—72. Żyto: 48—51. Jęczmień: 34—38. Owies: 24—26. Groch 46—52 tal. pł.

Na giełdzie: Pszenica: w miejscu żółta szląska 72—73, żółta marchijska 71—½, polska 74—75, biało-brunatna krakowska 72—75 tal. pł. Żyto: ceny niezmienione, w miejscu 50¼—51, na wrz. 50½, wrz.-paź. 49¾, paź.-list. 47¾ pł. 48 żąd., na wiosenną odstawę 45¼ tal. pł. Jęczmień: bez obrotu. Owies: w miejscu 25½—26 tal. pł. Olej rzepiowy: w miejscu 14¹/₁₃—¹¹/₂₄ pł., na wrz.-paź. 14½, paź.-list. 14¼ żąd., kw.-maj 14¼ tal. pł. Olej lniany: w miejscu z beczką 14¹⁹/₂₄ pł. 15 żąd., na wrz.-paź. 14²/₃, paź.-list. 14⅓ pł. 14½ żąd., kw.-maj 13⁵/₁₂—½ tal. pł. Okowita: w miejscu 8000% Tral. bez beczki 17⅓—½, na wrz. 17¹/₁₂, wrz.-paź. 16¹¹/₁₂ pł. paź.-list. i na wiosenną odstawę 16 tal. żąd.

Bydgoszcz, 26 września.

Pszenica: węcpel 62—71 tal. Żyto 42—44 tal. Jęczmień: wielki 34—36, mały 28—30 tal. Owies: stary szf. 1¼ tal., świeży 25 sgr. Groch węcp. 36—38 tal. Rzep: 90—96. Rzepak: 90—95. Okowita: 8000% Trallesa 18 tal pł.

---

## KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 26 września.

| Papiery pruskie. | % | żądano. | płacono. |
|---|---|---|---|
| Pożycz. dobrow. | 4½ | — | 102½ |
| — rząd. 1859 | 5 | — | 108 |
| — 50, 52 konw. | 4½ | — | 99⅞ |
| — 54, 55, 57, 59 | 4½ | — | 103⅛ |
| — 1856 | 4½ | — | 103⅛ |
| — prem. 1855 | 3½ | 128 | — |
| Obligi długu skarb. | 3½ | — | 91¼ |
| — Marchii | 3½ | 90⅜ | — |
| Listy zast. March. | 3½ | — | 92½ |
| — Prus Wsch. | 3½ | — | 88¾ |
| — — — | 4 | — | 99½ |
| — Pomor. | 3½ | — | 91½ |
| — — | 4 | — | 100⅝ |
| — W. Ks. Pozn. | 4 | — | 104⅝ |
| — — (nowe) | 3½ | — | 99 |
| — — (nowe) | 4 | — | 99¼ |
| — Szląskie | 3½ | — | 95 |
| — gwar. B. | 3½ | — | — |
| — Prus Zach. | 3½ | — | 88 |
| — — — | 4 | — | 99¾ |
| — rent. March. | 4 | — | 99⅝ |
| — Pomor. | 4 | 99⅛ | — |
| — W. Ks. Pozn. | 4 | — | 99½ |
| — Pr. Wsch. i Zach. | 4 | | 99¾ |
| — Nadreńskie | 4 | 99¾ | — |
| — Saskie | 4 | — | 100 |
| — Szląskie | 4 | — | 100⅝ |
| **Papiery zagraniczne.** | | | |
| Austr. metall. | 5 | 57 | — |
| — pożycz. narod. | 5 | — | 66½ |
| — Obligi 250 fl. | 5 | | 73 |
| Rosy. 5 pożyc. Stiegl. | 4 | — | 88 |
| — 6 — | 5 | — | 96½ |
| Rosy. pożyc. angiel. | 5 | — | 94¾ |

| | % | żądano. | płacono. |
|---|---|---|---|
| Polsk. obligi skarb. | 4 | 85 | — |
| — Cert. A. 300 zł. | 5 | — | 94½ |
| — — B. 200 zł. | — | — | 24 |
| — Lis. z. n w R. S. | 4 | — | 88 |
| — Ob. cztk. 500 zł. | 4 | — | 92¾ |
| **Pieniądze.** | | | |
| Frydrychsdory. | — | — | 113⁵/₁₂ |
| Lujdory | — | — | 110⅛ |
| Złota. funt. cel | — | — | 461 |
| Srébra dito. | — | — | 29 23 |
| Saskie bil. kas. | — | — | 99⁹/₁₀ |
| Niem. bankn. | — | — | — |
| — płat. w Lipsku | — | — | 99⁹/₁₀ |
| Austr. bank. | — | — | 80⅛ |
| Polskie bil. bank. | — | — | 88½ |
| Disk. bank. od weksli | — | — | 4% |
| **Akcye kolei żelaznych.** | | | |
| Berlin-Anhalt. | 4 | — | 139¾ |
| Berlin-Hamb. | 4 | 120½ | — |
| Berl.-Poczd.-Magd. | 4 | — | 210 |
| Berl. Szczecin. | 4 | — | 137¼ |
| Wrocł.-Freib. | 4 | — | 137¼ |
| — najnow. | 4 | — | — |
| Brzeg-Niskie | 4 | 83¾ | — |
| Koźlo-Bogumin. | 4 | — | 57½ |
| — pierwot. | 4½ | — | 93¼ |
| — — | 5 | — | 95½ |
| Dolno-Szl.-March. | 4 | — | 99¼ |
| Dolno-Szl. kol. pob. | 4 | — | 67⅙ |
| — pierwot. | 5 | — | — |
| Półn. Fryd.-Wilh. | 4 | — | 64¼ |
| Górno-Szl. A. i C. | 3½ | — | 171½ |
| — Litt. B. | 3½ | — | 153 |
| Opol-Tarnowic | 4 | 49¾ | — |
| Starogr.-Pozn. | 3½ | — | 114 |
| **Akcye bank. i kredyt.** | | | |
| Berl. Stow. kas. | 4 | — | 115 |

| | % | żądano. | płacono. |
|---|---|---|---|
| Berl. Tow. hand. | 4 | — | 93½ |
| Gdański bank. pryw. | 4 | — | 103 |
| Dysk. Udział kom. | 4 | — | 97⅛ |
| Gota. bank. pryw. | 4 | — | 84¾ |
| Hanow. dito | 4 | — | 99¼ |
| Królew. dito. | 4 | 100 | — |
| Lipsk. Stow. kred. | 4 | — | 77⅝ |
| Magd. bank pryw | 4 | — | 90½ |
| Pomor. bank. rycer. | 4 | 94 | — |
| Pozn. bank prow. | 4 | 99 | — |
| Prusk. udz. bank. | 4½ | — | 122½ |
| Szląsk. Stow. bank. | 4 | 98 | — |
| **Akcye przemysłowe.** | | | |
| Berl. fab. kol. żel. | 5 | — | 94¾ |
| Minerwy Szląskiéj | 5 | 32 | — |
| Concordia | 4 | — | 109½ |
| Magd. assek. ogn. | 4 | 505 | — |
| **Obligacye z prawem pierwszeństwa.** | | | |
| Berl.-Anhalt. | 4 | — | 100⅛ |
| — | 4½ | 101½ | — |
| Berl.-Hamb. | 4½ | — | 99½ |
| — II. Em. | 4½ | — | 99½ |
| Berl.-Pocz.-Mag. A. | 4 | 99¼ | — |
| — Litt. C. | 4½ | — | 100 |
| — Litt. D. | 4½ | — | 100 |
| Berl.-Szczecin | 4½ | — | 101¼ |
| — II. Em. | 4 | — | 96¾ |
| Koźlo-Bogumin. | 4 | — | 92¾ |
| — III. Em. | 4½ | — | — |
| Dolno-Szl.-March. | 4 | — | 99¼ |
| — konwen. | 4 | | 99¼ |
| — — III ser. | 4 | — | 98¾ |
| — — IV. ser. | 4½ | — | 101¾ |
| Półn.-Fryd.-Wilh. | 4½ | — | — |
| Górn.-Szl. Litt. A. | 4 | — | — |
| — Lit. B. | 3½ | — | |

| | % | żądano. | płacono. |
|---|---|---|---|
| — Lit. D. | 4 | 97¼ | — |
| — Lit. E. | 3½ | — | 85⅝ |
| — Lit. F. | 4½ | 101¾ | — |
| Starogr.-Pozn. | 4 | — | — |
| — II. Em. | 4½ | — | 101 |

## KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 26 września.

| Papiery i pieniądze. | | | |
|---|---|---|---|
| Dukaty | — | — | 95¼ |
| Frydrychsdory. | — | — | — |
| Lujdory | — | — | 109½ |
| Polskie bil. bank. | | — | 88¼ |
| Aust. banknoty | — | — | — |
| Nowa Waluta Austr. | — | 80¾ | — |
| Wrocław. obl. miejskie | 4 | — | — |
| Poznań. list. zastaw. | 4 | — | 103¾ |
| — nowe | 3½ | — | 98¾ |
| — nowe | 4 | 99¾ | — |
| — Listy Rent | 4 | 100 | — |
| Szląskie list. Zast. | 3½ | 95¼ | — |
| — nowe Lit. A | 4 | 102¼ | — |
| — nowe | 4 | 102¼ | — |
| — Lit. B. | 4 | — | — |
| — Lit. C. | 4 | — | 101¼ |
| — Listy Rent. | 4 | 101 | — |
| — Oblig. prow. | 4½ | — | — |
| Polskie Listy Zast. | 4 | — | 87¾ |
| — now. Emis | 4 | — | — |
| — Oblig. skarb. | 4 | — | — |
| obl. cząstk. à 500 zł. | 4 | — | — |
| Austr. pożycz. narod. | 5 | 66⅝ | — |
| Minerwy akcye | 4 | — | — |
| Szląski bank. | 4 | 98 | — |
| — tow. assek. ogn. | 4 | — | — |
| **Akcye Szląsk. kolei żel.** | | | |
| Freiburg | 4 | 137 | — |
| — now. Emis. | 4 | — | — |
| — obl. z praw. pierw. | 4 | 97½ | — |
| — | 4½ | — | — |

| | % | żądano. | płacono. |
|---|---|---|---|
| Głog.-Żegan. | 4 | — | — |
| Brzeg.-Niskie | 4 | 84¾ | — |
| Doln.-Szl.-March. | 4 | — | — |
| — z pr. pierw | 4 | — | — |
| Górno Szl. Lit. A. i C. | 3½ | 172¼ | — |
| — Lit. B. | 3½ | 153¼ | — |
| — obl. z pr. pierw. | 4 | — | 97¼ |
| — Lit. D. | 3½ | — | 85½ |
| — Lit. E. | 4½ | 102¼ | — |
| Opol. Tarnow. | 4 | 50¼ | — |
| Koźlo-Bogumin. | 4 | — | — |
| — obl. z pr. pierw. | 4½ | — | — |

## KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 27 września

| | | | |
|---|---|---|---|
| Pozn. List. Zastaw. | 4 | — | — |
| — nowe | 3½ | — | 99¼ |
| — nowe | 4 | — | 99⅛ |
| Pozn. List. Rent. | 4 | — | 99⅝ |
| — akc. bank. prow. | — | — | — |
| — obl. prow. | 5 | — | — |
| — obligacye pow. | 5 | — | 102½ |
| — obl. mel. Obry. | 5 | — | 102½ |
| — obligi pow. | 4½ | — | 98 |
| — obl. miejsk. II. Em. | 4 | — | 98 |
| Prusk. obl. skrb. | 3½ | — | 90⅞ |
| — pożyk. skarb. | 4 | — | — |
| — dobr. pożyk. | 4½ | — | — |
| — pożk. skarb. | 4½ | — | — |
| — — — | 5 | 108¼ | — |
| — pożk. z premią. | 3½ | — | — |
| Szl. List. Zast. | 3½ | — | — |
| Zach. Prusk. | 3½ | — | — |
| Polskie | 4 | — | 88¼ |
| Górno-Szl. ak. kol. żel. | | — | — |
| — obl. z pr. pierw. E. | — | — | — |
| Star.-Pozn. ak. kol. żel. | | — | — |
| Polskie banknoty | | — | 88⅛ |
| Zagraniczne banknoty | | — | — |

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.

# Dodatek do Dziennika Poznańskiego nr. 223.

Niedziela dnia 28 września 1862.


wiecie Jankow za 50,000 tal. Sprzedający nabył ją był przed 6 laty od p. Bogdańskiego bez Inwentarza za 37,000 tal.

— Paryski Figaro ogłasza prospekt na urojone pisemko peryodyczne pod tytułem: Szczęście, dające obraz świata, jakim ma być w pierwszych dniach 1864 r. Artykuł wstępny dziennika Szczęście jest następującéj treści. „Wszystkie działa przelano na dzwony, na zegary bronzowe i kandelabry. Okręt pancerny „La Conquête“ przybył do Tulonu z ryżem i orzechami kokosowemi. Ponieważ na galerach nie ma żywéj duszy, z powodu, że występki ustały, roboty galerników wykonywane będą przez amatorów. Towarzystwo muzyczne czarnogórskie otrzymało pierwszą nagrodę w Konstantynopolu. W Ameryce spokojniuteńko, bo Negrowie nagle wszyscy wybieleli. Korespondent z Grenlandyi donosi, że lody biegunowe stopniały, i żegluga w obu krańcach świata jest swobodną. Sir John Franklin zdrów, powraca do Londynu. Ostatnie wiadomości z Brazylii głoszą, że grzechotniki dobrowolnie postanowiły służyć za dzwonki przy drzwiach. Żółta febra przemieniła się w niebieską, i w tym kolorze wcale już nie jest niebespieczną. Ziemia całkiem będąc spokojną, nie doświadcza żadnych trzęsień. Niebo czyste, horyzonty różowe, zboża prześliczne, a Loara dała słowo honoru, że więcéj nie wyleje... Posłano kogoś, aby pilnował czy zobowiązania dotrzyma.

Z Florencyi donoszą, że pozawczorajszéj nocy, dyliżans idący z Pescia został zatrzymany przez rozbójników, którzy dali mnóstwo pieniędzy podróżnym, i zmusili damy do przyjęcia pierścionków i bransolet na pamiątkę.... A że jedna z nich była zbytnio wygorsowaną, rozbójnik pożyczył jéj płaszcza, aby uczucie wstydliwości ocalić. Krokodyle w Egipcie zebrały się i uroczyście przyrzekły, że więcéj krzyku dziecięcego naśladować nie będą.

Eden (Telegram prywatny, ósma rano). Rozczulająca scena miała miejsce w raju ziemskim... Kain przyszedł dobrowolnie i przeprosił Abla przy świadkach“

— Biblioteki na Szląsku austryackim. Nic nas więcéj nie podnosi na duchu, nie raduje nas bardziéj, jak wytrwałe, pełne poświęcenia krzątanie się ubogich i maluczkich około oświaty swych współbraci. Taki obraz pocieszający przedstawiają właśnie w téj chwili nauczyciele i pastorzy ewangieliccy na Szląsku austryackim a usiłowaniom tym cały nasz kraj przyklasnąć powinien, bo z oświatą ludzie ci niosą poszanowanie i miłość dla ojczystego języka Że na Szląsku w każdéj gminie ewangielickiéj istnieje szkółka, wcalebyśmy się temu nie dziwili, do zakładania bowiem szkółek zmuszano częstokroć nie koniecznie w widokach oświaty, lecz przyklasnąć musimy duchowi tych szkółek, jaki mianowicie od lat dwóch nabrał nowéj a radującéj nas potęgi. Dziś szkółki szląskie biorą na siebie ciężki obowiązek krzewienia oświaty a objawem tego są zakładane biblioteczki przy szkółkach przez nauczycieli. Drobni środkami, obarczeni licznemi obowiązkami, ubodzy śród ubogiéj ludności, ale z duchem poświęcenia, z usilnością i wytrwałością godną tak wielkiéj sprawy, nauczyciele wiejscy zbierają biblioteczki dla swéj gminy. Bóg błogosławi, więc nie dziw, że tworzą się cuda. U kolebki matki rzek naszych, w wiosce Wisła, położonéj wśród prześlicznéj okolicy górskiéj, nauczyciel wiejski ewangielickiéj szkółki, p. Sniegoń, założył bibliotekę i zebrał już przeszło 100 dzieł ojczystych, odpowiedniéj treści. Nie dość na tém: organizuje on rodzaj małego muzeum, w skład którego wchodzą osobliwości i płody miejscowéj natury, tak ziemne jako i roślinne i zwierzęce; daléj zbiór zabytków, monet, wykopalisk okolicznych i tego wszystkiego co stanowiło dawną przeszłość naszę. P. Sniegoń znajduje licznych naśladowców: w Obrachcicach p. Ciachotny, w Końskiéj p. Pinkus, w Kocobędziu p. Gnida, w Ogrodnéj, Puńcowie, Pruchnéj, Polskiéj Lutyni, zakładają i zbierają także księgozbiory gminne.

## Wiadomości literackie

— Dziennikarstwo u Słowian południowych jest nowém zjawiskiem, lecz pomimo to uczyniło w tych czasach znaczne postępy. Słowianie południowi, liczący przeszło 10,000,000 mieszkańców, są pod względem terytoryalnym bardzo rozdrobnieni, a obok tego zachodzą pomiędzy nimi różnice co do charakteru narodowego i literatury. Główną do wspólnéj literatury przeszkodę stanowią znaki w piśmie używane czyli alfabety, wyznawcy bowiem kościoła wschodniego używają kirylicy, a katolicy piszą pismem łacińskiém. Nie ma prawie żadnéj różnicy pomiędzy językiem Serbów, piszących kirylicą, a językiem Chorwatów, używających alfabetu łacińskiego; wspólny jest także język Słowian Korątan czyli Karyntyi, Krainy, Styryi i hrabstwa Gorycy (Górz). Ci ostatni, znani pod wspólną nazwą Słoweńców, najsłabiéj zdają się reprezentować na teraz element południowo-słowiański, germanizm bowiem coraz silniéj tam się rospościera; lecz pomimo to Słowianie ci, czyli Słoweńcy, posiadają najdawniejsze z południowo-słowiańskich czasopismów, mianowicie Novice, wychodzące od 29 lat w Lublanie (Lajbach) pod redakcyą dra Blejwejsa, i stanowiące pierwszy polityczny, ekonomiczny i literacki tych Słowian organ. Czasopismo to wychodzi raz na tydzień. W roku zeszłym dr Toman, deputowany w wiedeńskiéj radzie państwa, chciał założyć tam nowe pismo polityczne, lecz plan ten, dla braku funduszu, nie przyszedł do skutku. Oprócz Novic, Słoweńcy posiadają jedno czasopismo pedagogiczne i jedno treści religijnéj, wychodzące w Lublanie, oraz jedno literackie, mianowicie Slovenski Glasnik, wychodzący w Celowcu (Klagenfurt). Głównym organem politycznym Chorwatów jest Pozor, wychodzący w Zagrzebiu i reprezentujący energicznie interesy stronnictwa ant węgierskiego. Tamże wychodzą Narodne Novine, które były niedawnego czasu pismem urzędowém, lecz teraz stanowią organ moistny. Trzeciém pismem, reprezentującém interesy chorwacko-dalmackie, jest wychodzący w Zadarze (Zara) Nazionale, a raczéj chorwacki do tego czasopisma włoskiego dodatek. Czwartém pismem politycznem chorwacko-dalmackiém, jest wychodzący w Zadarze Glasnik Dalmatinski. Obok tego Chorwaci posiadają dwa czasopisma poświęcone literaturze, tudzież jedno pedagogiczne i jedno traktujące gospodarstwo wiejskie.

Czasopisma serbskie są następujące: Serbski Dnewnik, z dodatkiem Daniza, wychodzący w Nowym Sadzie (Neusaz), i Srbobran (Obrońca Serbów), tamże. Serbowie Wojewodyny mają oprócz tego trzy czasopisma poświęcone literaturze, historyi itd., a z tych jedno ma tytuł Slowenka. W księstwie zaś serbskiém, mianowicie w Białogrodzie, wychodzą następujące, treści prawie wyłącznie politycznéj, czasopisma: Serbska Narodnost; Widowdan; Swetowit, będący organem rządu serbskiego, podczas gdy dwa pierwsze mają charakter półurzędowy; Srbske trgowacke Noviny, poświęcone oprócz polityki, kwestyom handlowym i finansowym. W Bułgaryi nie wychodzą żadne pisma peryodyczne, lecz w Białogrodzie wychodzi od niedawnego czasu pismo dla Bułgarów, pod tytułem Dunavski Lebed (Łabędź Dunajski). Obecnie b. redaktor tego pisma, p. Szwerow zamienił pióro na miecz i stanął na czele legii bułgarskiéj, w Białogrodzie tworzącéj się; zamiarem jego jest, na wypadek wybuchu wojny, wkroczyć do Bułgaryi i podnieść tam sztandar walki o niepodległość. W Carogrodzie wychodzi czasopismo w języku bułgarskim, pod tytułem Błgarja. Prawie wszystkie pomienione pisma wychodzą po dwa lub trzy razy na tydzień.

W Czarnogórzu, w Cetyni, wychodzi pismo treści politycznéj Czernagórski Sokoł, będący organem rządu. W ogóle Słowianie południowi, tak do składu Austryi wchodzący, jak i będący pod panowaniem tureckiém, posiadają pism peryodycznych 22, z których 15 traktuje politykę; 10 drukuje się pismem łacińskiém, a 12 kirylicą. (Dz. Pow.

***Dla rodziny p. Danielewskiego.***

Z przeniesienia: 159 tal.

Nadesłano: Ks. Bukowiecki prob. z Wągrówca tal. 2. — Obywatel z Świecia tal. 2.


Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.



# INSERATY

do trzech w moim nakładzie wychodzących **Kalendarzy na rok 1863**, to jest:

**Kalendarza domowego,**
**Kalendarza poznańskiego,** oraz
**Kalendarza gospodarskiego,**

przyjmują się do każdego pojedyńczo jako i wszystkich razem aż do 10 października r. b. Cena od wiersza w jednym Kalendarzu wynosi 2 sgr., we wszystkich trzech razem 5 sgr. Proszę więc o nadesłanie inseratów aż do rzeczonego czasu, ktoby je umieszczone mieć pragnął.

[2883] **Ludwik Merzbach.**

Z Lignicy przeniósłem się do Strzałkowa.

Dr. **Pernaczyński,**
[2918] lekarz praktyczny itd.

Nowe odbicie modlitwy **„Nie opuszczaj nas“** z muzyką **M. Rudkowskiego** wyszło i jest do nabycia w księgarni

[2931] **J. K. Zupańskiego.**

**Do wielkiego instytutu pożyczalni muzykaliów**
**ED. BOTE i G. BOCKA**

mogą **codziennie** uczęstnicy pod znanemi korzystnemi warunkami przystępować; wszelkie nowe utwory literatury muzycznéj przekazywane bywają do tego instytutu w licznych egzemplarzach.

**Abonomenty** z uprawnieniem wzięcia **bezpłatnie** wedle własnego wyboru za **całą zapłaconą ilość abonomentową** muzykaliów, poleca się jak najgoręciéj.

**Wszelkie nowości muzyczne publicznie zapowiedziane można natychmiast po zjawieniu się ich u nas dostać.**

***Ed. Bote i G. Bock,***
(2928) nadworni handlarze muzykaliów.

Zmarła na wiosnę r. 1837 **Julianna Relewicz** ustanowiła prócz syna swego z drugiego małżeństwa, Frańciszka Pazderskiego, czworo dzieci córki swéj pierwszego ślubu, Katarzyny Elżbiety zamężnéj za Józefem Trzepkowskim sukcesorami, testamentem swym z dnia 6 stycznia 1837 r.

Czworo rodzeństwa Trzepkowskich zapozywa się niniejszém, aby się w celu wydania spadku do tutajszego sądu powiatowego do akt opiekuńczych po śp. Juliannie Relewicz III R. 371, lub téż do podpisanego kuratora zgłosiło.

Poznań, dnia 1 września 1862 r.

**Zembsch,**
radzca sprawiedliwości jako kurator spadku Relewiczowéj. (2762)

**Ignacy Pajewski,** No. 92 pod **Sarną na Chwaliszewie**, przyjmuje prenumeratę na Dziennik Poznański, obie poznańskie niemieckie jako téż zamiejscowe gazety i wszelkie pisma czasowe. — Chociaż pochylony laty, przyrzeka skorą usługę za pomocą przybranych chłopców, i prosi o łaskawe nadal względy.

[2803]

**Chwaliszewo 39** są od 1 października pokoje z przynależytościami **do wynajęcia.** [2915]

**Aukcya fortepianu, mebli i cygar.**

W **czwartek,** dnia **30 września r. b.** od godziny 9 przed południem sprzedawać będę w **I kalu aukcyjnym** przy **ul. Magazynowéj No. 1** publicznie więcéj dającemu za gotowiznę

***meble mahoniowe i brzozowe,***

jako to: sofy, stoły, k zesełka, komody, zwierciadła, szafy do rzeczy, 20 par trzewików damskich, zegary kieszonkowe i ścienne, towary wełniane, przedmioty ubioru, **pościele na trzy łóżka**, stare żelazo, i o 11 godzinie

**dobry polisandrowy fortepian.**

**Zobel,**
[2924] król. komisarz aukcyjny.

**Aukcya Prosa.**

W **poniedziałek,** dnia **29 września** od godziny 11 przed południem sprzedawać będę na **śpichrzu Krzyżanowskiego** przy ul. **Piaskowéj** publicznie więcéj dającemu za gotowiznę

**130 do 150 szefli prosa.**

Poznań, dnia 26 września 1862.

**Zobel,**
[2916] król. komisarz aukcyjny.

**Nauczyciel dom.** muzyk., do Quarty przysposabiający, szuka od 1 umieszczenia **F. K. Tczew, poste rest.** [2903]

**Sprzedaż dóbr.**

Klucz w Król. Polskiém, blisko drogi bitéj i żelaznéj, składający się z 3ch folwarków, 2 wsi, 2 kolonii. Obszerność: 970 morgów gruntów folwarcznych, 14 fabrycznych, 46 młynarskich, 1594 włościańskich i 2972 lasów sporębowanych. Dom dworski drewniany, ogród, oranżerya, gorzelnia, lamus do okowity, browar, ostatnie 3 budynki murowane, obfita kopalnia rudy żelaznéj, wielki piec do topienia rudy, 2 fryszerki, tartak i młyn wodny. Wszystkie fabrykacye są w biegu, inwentarz żywy i martwy kompletny. Czynsze i dzierżawy przynoszą gotówką rs. 6292, podatki czynią rs. 600, cena rs. 145,000, suma do zaliczenia rs. 92,8000. Dokładniejsze wiadomości udzielą **Bracia Chotomscy** i **Koronowicz** w Królewcu w Prusach. (2819)

Przy placu Działowym w wielkim salonie sztuki w Niedzielę i Poniedziałek **po ostatni raz** wielkie przedstawienie z kompletnie obsadzoną orkiestrą przy rzęsistém oświeceniu od 4 godziny po południu do 10 wieczorem. Za liczne zwiedzanie dziękuję jak najserdeczniéj.

[2923] **M. Wagener,** mechanik.

***Okulary konserwujące z niebieskiemi i białemi szkłami,***

do wzmocnienia wzroku, lornetki w najbardziéj eleganckiéj oprawie dla dam i panów, lumelles duchesses, dalekowidze, za pomocą których najodleglejsze przedmioty wyraźnie rozróżnić można z 6 szkłami, w metal oprawne, po 4 tal. Stereoskopy z najpiękniejszemi widokami, polecają **Br. Pohl,** optycy w Poznaniu,
(2877) ul. Wilhelmowska 9.

**Szkoła realna w Poznaniu.**

Nauki półrocza zimowego rozpoczynają się w środę, dnia 15 października o godzinie 8 r. Do przyjęcia nowych uczni jestem 9 października w godzinach południowych gotów.

[2926] Dr. **Brennecke.**

Na nadchodzącą porę **zmiany pomieszkań** polecamy nasze furmanki.

**Berliner & Hirsch,**
(2882) Wielkie Garbary 32.

***Dla gospodarzy i właścicieli gorzelni.***

polecamy najnowsze alkoholometry wedle Tralesa z całemi, ½ i ¼ stopniami, z poświadczeniami zrewidowania i tabelą redukcyjną, dalej wszelkie gatunki próbomierzy zacieru, cukromierzy, perkomierzy, wedle Krokera przy akademii gospod. w Proszkowie, Lüdersdorfskie próbomierze kwasu, barometry, które na 24 godzin naprzód dokładnie odznaczają stan powietrza wraz z termometrem po 4 tal., bez termometru 3 tal. włącznie z opakowaniem. Barometry te przesyłać można wygodnie pocztą i koleją żelazną w wszelkich kierunkach. Zamiejscowe zamówienia skoro się wykonują.

**Br. Pohl,** optycy w Poznaniu,
[2876] ul. Wilhelmowska 9.

**Wina węgierskie.**

Przez osobiste znaczne zakupna win na Węgrzech z rąk samych producentów uzupełniłem skład mój najkompletniéj i polecam takowy ku uwzględnieniu Prześwietnemu Duchowieństwu i Szanownemu Obywatelstwu reczęc za rzetelny czysty towar i nader umiarkowane ceny.

Zarazem nadmieniam, iż zawsze utrzymuję wielki skład win reńskich, francuskich, szampańskich, Bordeaux, oraz wino francuskie czyste kościelne, rozmaite araki, gdańską wódkę itp. po cenach hurtowych i nader umiarkowanych.

Poznań, Stary Rynek No. 6.

[2932] **Antoni Pfitzner.**

**Płaszcze, paletoty i kabatki**

w najnowszych modelach i materyach poleca

**Antoni Schmidt**
(2765) **(skład towarów modnych).**

**Garbary No. 16, dom narożny ul. Wodnéj i Garbar No. 16.**

**Skład najlepszych towarów z nowego srebra, platerowanych, z Alfenidu i bronzu:**

sztucce stołowe, tace, cukierniczki, kandelabry, pająki, przedmioty do oświecenia gazem, lampy moderatory, posuwalne i stołowe itd,

w wielkim doborze poleca
(2908) **G. SCHOENECKER.**

**Chińską Herbatę „Pecco“**

najświeższego zbioru, oferuje ryczałtem, funtami i w mniejszych częściach po stałych cenach

**K Piotrowski** w Bydgoszczy,
[2922] przy targu zboż. (Kornmarkt).

Świeże tłuste gdańskie **Flądry** odebrane dzisiaj pocztą i poleca

**P. Nowicki,**
[2919] ulica Wrocławska No. 9.

**Handel mój towarów białych, drobnych, przenoszę z końcem bieżącego miesiąca z rogu Rynku na ulicę Nową, naprz. księgarni J. K. Zupańskiego.**

**Poznań, dnia 27 września 1862.**

[2930] **K. F. Schuppig.**